

I sekretarz KC PZPR powrócił z urlopu do kraju

WARSZAWA (PAP). 15 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek powrócił do kraju z urlopu na Krymie, gdzie przebywał na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

List A. Gromyki do sekretarza generalnego ONZ

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko skierował do sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima list, w którym Związek Radziecki występuje z propozycją włączenia do porządku dnia XXXV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawy historycznej odpowiedzialności państw za zachowanie przyrody Ziemi dla obecnego i przyszłych pokoleń.

Wśród doniesień zadań o charakterze globalnym, stojących przed ludzkością, temu zadaniu przypada miejsce szczególne — stwierdza się w liście. Może ono być rozwiązane tylko staraniem wszystkich państw.

W latach siedemdziesiątych, w warunkach osłabienia napięcia międzynarodowego okazało się możliwe podjęcie istotnych

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Rada Bezpieczeństwa a sprawa Jerozolimy

NOWY JORK (PAP). Po dodatkowych konsultacjach członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ postanowili odrzucić debatę nad sprawą Jerozolimy.



(INF. WL.) Pieniński przełom Dunajca należy do najpiękniejszych krajobrazów zakątków nie tylko Polski ale także Europy a zorganizowany tu spływ jest wielką atrakcją turystyczną. W br. jest najbardziej urokliwy 18-kilometrowy odcinek Dunajca ze Sromowców — Kat do Szczańnicy — Krościenka, pół tysiąca flisaków pienińskich dysponujących 250 łodziami przeznaczone już 117 tys. turystów czyli o 10 tys. więcej niż w tym samym okresie ub. r. A przecież gorący sezon jest w pełni niekorzystny. Gwałtowne opady deszczu pod koniec lipca spowodowały przybór wód Dunajca i konieczność wstrzymania spływu na 10 dni. W pierwszych dniach sierpnia spływ wznowiono. Aura nie przesłania jednak kapryśny. Ostatnio stan wód w Dunaju o metr przekroczył poziom umożliwiający bezpieczną żeglugę, a przystań w Sromowcach — Kątach, skąd wyruszają flisackie łodzie została zalana. Na szczęście „górski Harman” — jak nazywana jest ta rzeka wrócił do normalnego poziomu i wczoraj pienińskim przełomem Dunajca znowu popłynęły flisackie łodzie. Tekst i fot.: St. Smierciak

L. Breżniew o sukcesie XXII Igrzysk Olimpijskich

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew wystosował gratulacje do wszystkich, którzy brali udział w przygotowaniach i przeprowadzeniu XXII Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, Tallinie, Leningradzie, Kijowie i Mińsku.

Letnie Igrzyska Olimpijskie 1980 roku cechował wysoki poziom sportowy, organizacyjny i techniczny. Przebiegły one w pełnej zgodności z zasadami karty olimpijskiej, stały się wybitnym wydarzeniem międzynarodowym — stwierdza się w piśmie L. Breżniewa.

Ostatni etap kampanii wyborczej w USA

WASZINGTON (PAP). Po konwencji Partii Demokratycznej w Nowym Jorku kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych wchodzi w ostatni decydujący etap, w którym kandydat demokracji Jimmy Carter i kandydat republikański Ronald Reagan będą prowadzić zacięty pojedynek o zwycięstwo wyborcze 4 listopada br.

Pojedynekowi temu będzie niejako asystować trzeci jego uczestnik, tzw. kandydat niezależny John Anderson, który jednak nie ma realnych szans na odniesienie zwycięstwa i co najwyżej może odebrać głosy jednemu lub drugiemu kandydatowi wielkiej partii.

37 ofiar pożaru w londyńskich klubach nocnych

LONDON (PAP). W dwóch klubach nocnych na londyńskim West Endzie wybuchł pożar, który ogarnął cały 5-piętrowy budynek. Plomienie okazały się tak gwałtowne, iż przybyła na miejsce straż pożarna nie potrafiła go opanować. Śmierć poniosło 37 osób, zaś rannych zostało co najmniej 23 osoby.

Jeden ze strażaków, który zdołał wdrzeć się do ogarniętego ogniem wnętrza stwierdził, iż był już świadkiem głośniejszych pożarów, ale podobnego horroru, jakim był widok stosu zwłok spalonych żywcem ludzi, w życiu nie oglądał. Inni strażacy opowiadają, że zastali makabryczny widok zwłok ludzi siedzących jeszcze przy stolikach.

Kluby „Roxie” i „Victor Gonzalez” odwiedziła głównie hiszpanie oraz latynoamerykanie i wśród nich jest najwięcej ofiar śmiertelnych.

magazyn M PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

18. VIII. 1980 R. ■ NR 177 (9988) ROK XXXII ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Zyczenia od Edwarda Gierka 70. rocznica urodzin Jorge del Prado

Wystąpienie prezesa Rady Ministrów Edwarda Babiucha

15 bm. przed kamerami TVP przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów Edward Babiuch.

Szanowni obywatele! W ostatnich tygodniach skomplikowała się sytuacja społeczno-gospodarcza w naszym kraju. Dlatego też uważam za swój obowiązek poinformować o tym społeczeństwo oraz zwrócić się do was w imieniu rządu o wspólne zastanowienie się nad tymi sprawami.

wszystkim równowagi rynkowej. Społeczeństwo ocenia — co jest zrozumiałe — stan gospodarki poprzez zaopatrzenie sklepów, poprzez swoje budżety rodzinne i koszty utrzymania. Oceny w tym względzie są krytyczne. Wszyscy jednak powinniśmy wiedzieć i pamiętać, że rzeczywisty problem jest to, aby zarobki i płace znajdowały pokrycie w niezbędnej ilości towarów i usług. To jest nasz problem numer 1. Tylko poprzez wzrost produkcji możemy osiągnąć rozwiązanie obecnych kłopotów. I na tym zadaniu musimy skoncentrować całą uwagę, wszystkie społeczne siły.



Domki myśliwskie w lasach Schorfheide w NRD, w którym odbył się spotkanie robocze między Erichem Honeckerem i Helmutem Schmidtem. Spotkanie miało miejsce 28 i 29 bm. CAF — Interphoto

Ładna pogoda sprzyja zniwiarzom Krystyn Dąbrowa z wizytą w rolniczych gminach

Przerwy w pracy w Gdańsku i Gdyni

Inauguracja festiwalu „Muzyka w starym Krakowie”

(Inf. wł.) Rozpoczął się letni festiwal muzyczny „Muzyka w starym Krakowie”, patronowany przez „Latem Młodych Muzyków” — prezentacja zespołów kameralnych z uczeln muzycznych Instytutów, Austrii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Organizatorami festiwalu będą: trójmiejski „maraton” — który będzie trwał 17 dni i na który złoży się 25 koncertów — za Państwowa Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, Katedra Kameralistyki Akademii Muzycznej oraz Instytut Brytyjski. Obok zespołów polskich zespołów muzyki dawnej, wystąpią znakomite zespoły zagraniczne: FIVE CENTURIES ENSEMBLE z USA, angielski zespół NIGELA ROGERSA, fenomenalny chór rumuński MADRIGAL Ustuszy, w recitalach znakomitych solistów: polską mezzosopranistkę EWE PODLES austriackiego pianistę ALEKSANDRA JENNERA, sławny skrzypkowiec ELZBIETA STEFANSKA-LUKOWICZ. W programie jak zawsze dominuje muzyka dawna i nie brakuje jednakże muzyki klasycznej i romantycznej w wykonaniu studentów zespołów kameralnych, a także muzyki najnow-

Tam gdzie produkują puszki

(Inf. wł.) Powstała 10 lat temu brzeska Fabryka Opakowań Blaszanych stała się już potentatem w swej branży. Nie przypuściło to bez kłopotów i trudności produkcyjnych i społecznych. Dziś jednak można mówić o rytmie produkcji i wysokiej jakości wyrobów, a usprawnienia organizacyjne usunęły wiele wydatków, które mogłyby niezwalniały kłopotów, m. in. zlikwidowały tasemcowe do niedawna kolejkę odbiorców puszek z całego kraju. Inne, jak np. dokuczyli dla załogi hałas, są przedmiotem zainteresowania nie tylko kierownictwa fabryki, ale i również specjalistycznych placówek PAN.

Chełmiec mistrzem gospodarności w Nowosądeckim

(Inf. wł.) Miasta i gminy województwa nowosądeckiego już od lat rywalizują o miasto najgospodarniejszych. Tradycyjnie organizatorem tego współzawodnictwa jest WK EJK — w Nowym Sączu. W miniony piątek dokonano uroczystego podsumowania kolejnej edycji konkursu „Gmina — mistrz gospodarności”. Gospodarzem imprezy był zgodnie ze zwyczajem laureat współzawodnictwa, którym na rok 1979 została gmina Chełmiec. Gospodarzem imprezy i sekretarzem nagród gratulowali sekretarz KW PZPR Antoni Racza, wojewoda nowosądecki Lech Bałta, wiceprezes WK ZSL Jan Kubo-

Muzyka polska w Szwajcarii

GENEWA (PAP). W Lucernie nastąpiła w niedzielę inauguracja jednej z największych imprez kulturalnych Szwajcarii — międzynarodowych tygodni muzycznych, poświęconych muzyce polskiej. Wydarzenie to stanowi zarazem punkt szczytowy całej serii organizowanych w licznych miastach szwajcarskich imprez, ukazujących miejscowemu społeczeństwu i gościom z ok. 120 krajów wszechstronny obraz dorobku i pozycji kultury polskiej w świecie.

Targi ludowe jakich nie było

(Inf. wł.) Rozpoczynające się 20 września br. w Krakowie VIII Krajowe i V Międzynarodowe Targi Sztuki Ludowej mają szansę pobić wszelkie rekordy obrotów i atrakcji. Zgłosiło już swój w nich udział 46 czołowych spółdzielni z całej Polski — 11 spółdzielni uruchomi własne stoiska. Na targi jecha przedstawiciele specjalistycznych firm handlowych i producentów z kilkudziesięciu krajów, swe wyroby zaprezentują po raz pierwszy w Warszawie i Wielkiej Brytanii. Tradycyjnie na placu krakowskiego rynku odbędzie się pokaz rękodzielniczy 50 twórców

Pożegnanie wakacji

(INF. WL.) Tym razem pogoda nie sprzyjała organizatorom zlotu zastępowych Nieobozowej Akcji Letniej z Chorągwi Krakowskiej, Nowosądeckiej, Tarnowskiej w Jasielcu. W piątek utrzymywało się tu silne zachmurzenie, siąpił deszcz, a teren na którym miały stanąć namioty okazał się podmokły i bardzo błotnisty. W tej sytuacji zdecydowano o skróceniu zlotu z trzech do jednego dnia. Z licznych punktów atrakcyjnego programu urzeczywistniono zaledwie kilka. Ogromnym powodzeniem cieszyła się „Początek przyjaźni” — zlotowicze rozegrali w mię pokąćną ilość listów piosenek przez dzieci z NRD i ZSRR, przagnęła korespondować z rówieśnikami w Polsce. Interesujące prace powstały w grupie dzieci, które przystąpiły do opracowania projektu plakatu i plakietki przyszłorocznej NAL. Ponadto uczestnicy zlotu wykonali zlotowe pamiątki, postępując się różnorodnymi

Szczupli żyją krócej?

Do takiego przynajmniej wniosku doszli amerykańscy uczeni opierając się na badaniach prowadzonych przez 24 lata m. in. w Uniwersytecie Bostońskim. Wynika z nich, że najzdrowszymi nie są ludzie szczupli, lecz ci, którzy umieją zachować średni ciężar ciała. Najbardziej optymalna waga osób, które chcą żyć najdłużej winna wynosić:

DŁA KOBIET		DŁA MĘŻCZYZN	
wzrost w cm	waga w kg	wzrost w cm	waga w kg
150 — 158	61 — 69	180 — 188	70 — 78
159 — 168	70 — 78	189 — 198	78 — 87
169 — 178	79 — 87	199 — 208	88 — 96

Czy znaleziono „Titanica”? WASHINGTON (PAP). Na pokładzie amerykańskiego statku badawczego „H.L.W.FAY” zapanowało ogromne podniecenie. Przy pomocy echosondy udało się ekipie filmowo-badawczej zlokalizować na dnie oceanu wrak, leżący w potężnym podmorskim kanionie. Jest to prawdopodobnie wrak „Titanica” od lat bezskutecznie poszukiwany przez najróżniejsze ekspedycje i indywidualnych „łowców skarbów” z całego świata. Kanion na dnie północnego Atlantyku liczy sobie 32 km długości i 3,2 km szerokości. Ze znanymi przyczyn nie podano dokładnie miejsca zlokalizowania wraku.

Koszulki z hipopotamem okazały się bardzo twarde. Niektóre dzieci z miejsca je ubrały, a przemykali wszystkie. Taki właśnie moment utrwalony został na zdjęciu. Fot. Z. Guzowski

● PONIEDZIALEK: 180. rocznica śmierci HONORIUSZA BALZAKA, autora „Komedii ludzkiej” ● SRODA: 20 sierpnia 1949 r. rozpoczęto budowę Huty im. Lenina ● SOBOTA: DZIEŃ LOTNICTWA.

NOWY TYDZIEŃ

„Najbardziej zaniedbane są drogi służbowe”

(WSPÓLCZESNE NORWESKIE)

Dziennikarz, istota z zawodowej konieczności ograniczona do pobieżnej znajomości wielu problemów, rzadko kiedy znająca się dobrze na kilku czy choćby jednym wybranym, ze świadomości swojej indolencji nie może kusić się o stawianie absolutnie precyzyjnych diagnoz. Jeżeli więc tekst ten w części diagnostycznej otrze się choćby o połowę prawdy, a we fragmencie terapeutycznym o metody mogące uzdrowić „chorego” — to autorska świadomość niekompetencji zostanie częściowo zachwiana...

Temat, o którym chcę tym razem, zmusza właściwie do zażenowania: tyle już razy o nim się pisało, że właściwie — zdawać się może — iż ani niczego nowego ani niczego mądrego powiedzieć w tej kwestii nie można, tym bardziej, że nie tylko gazetowi ignoranci, ale również wysokiej próby fachowcy o nim się niejednemu raz wypowiadali, i to nie tylko słowami sformułowanymi, ale także słowem mówionym a potem stenografowanym: na mojej sesji parlamentarnej postawie wiele mówili o jakości budownictwa. Cóż więc można do tematu dolożyć?

Spoleczne odczucie wymaga jednak by do tematu powrócić, i to nie wyłącznie w formie gorzkich żalów, utyskiwań, szukania winnych i współwinnych: a poszczególne przypadki czy przejawy nie dobrej jakości budownictwa mieszkaniowego, lecz w formie nakreślenia panoramicznego obrazu jakości w budownictwie i w formie zaproponowania rozwiązań, może dyskusyjnych lecz konkretnych. Dlatego podejmuję ten epistolarny trud do ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

Po latach finansowego, organizacyjnego, inwestycyjnego wysiłku w dziedzinie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, a także po latach społecznej, ideologicznej niemal akcentacji wagi budowania mieszkań doszliśmy do swobodnego i pierwotnie nie przewidywanego paradoksalnego w swojej wymowie zjawiska: budując daleko więcej niż przed dziesięcioleciem, budując nowoczesniejszymi technikami niż przed dziesięcioleciem, budując — z funkcjonalnego punktu oceny — lepsze pomieszczenia i obiekty niż przed dziesięcioleciem, budujemy je równocześnie wykonawczo... gorzej niż przed dziesięcioma laty, gorzej także pod względem architektonicznym i urbanistycznym. Paradoks to godzien rozszereżenia na czworo.

Jakie są jego przejawy — tłumaczyć obszernie nie trzeba: nowe osiedla — jakie są wszyscy wiemy: niedopracowane, niekompletne i niewykończone. Gdyby szukać analogii w przemyśle (a można i trzeba, wszak teoretycy budownictwa mieszkaniowego nazbyt chętnie posługują się terminem: przemysł mieszkaniowy, przemysł budowlany), to powiedzieć by należało, że nie ma w kraju drusielki takiego zakładu przemysłowego, drugiej takiej produkcyjnej branży, która by tak bezkarnie jak budowlana wypuszczała na rynek taką ilość bubli. Świadczy o tym nie tylko społeczne larum nad jakością zasiedlanych mieszkań, nie tylko sumaryczna wola remontów nowych pomieszczeń dokonywanych przez lokatorów natychmiast po wprowadzeniu się, a nawet bardzo często jeszcze przed zamieszkaniem w lokalu uznanym za zdany do użytkowania, bo tych wielkości w skali kraju nikt nie zsumował i zsumować nie jest w stanie, lecz świadczą o tym ilość i wartość usterek usuwanych przez wykonawstwo w wyniku spódielczych i lokatorskich nacisków. A liczby te i sumy są ogromne. Odnoszą się one jednakże jedynie do fragmentu omawianego zagadnienia bo mówią wyłącznie o ustawkach uniemożliwiających eksploatację poszczególnych mieszkań czy budynków. Dla jasności więc obrazu budowlane parciałto podzielił na trzy podstawowe kategorie wielkości — na małe, przejawiające się głównie wewnątrz mieszkań, na średnie, odnoszące się do całych bloków mieszkaniowych, i na wielkie, osiedlowe.

Jakość mała to ta, że gdzieś są krzywo zamontowane płyty, gdzieś leca tylniki, gdzie indziej znowu zwichrowana futryna czy nieszczerne okno. Przejawów małego brakowalstwa wymienić można nieskończenie wiele, ale nie o długość listy tu idzie, lecz o stwierdzenie, że ich usuwanie, tych drobnych usterek, kosztuje około miliard złotych rocznie. Za miliard złotych co już można wystawić nowego...

Braki średnie, jak nie trudno się domyślić — usunąć trudniej, niekiedy wręcz bardzo trudno. Bo że się wykonawcom nie chciało w porę otylnkować budynku — to jeszcze pół biedy, można to zrobić później, choć też dodatkowym już kosztem. Można się też próbować podciągać, że budynków wymagających takich stawiemy coraz mniej, coraz więcej zaś takich, które tymkolek nie wymagają, bo już z zakładów prefabrykacyjnych przywożą gotową fakturę na zewnętrznych ścianach. Będzie to wprawdzie pocieszenie nieco wyrosnięte opty-



ANDRZEJ PAWLIK

List publicystyczny do ministra Edwarda Barszcza

W trosce o jakość budownictwa

mystycznie, bo jego przejawy — tłumaczyć obszernie nie trzeba: nowe osiedla — jakie są wszyscy wiemy: niedopracowane, niekompletne i niewykończone. Gdyby szukać analogii w przemyśle (a można i trzeba, wszak teoretycy budownictwa mieszkaniowego nazbyt chętnie posługują się terminem: przemysł mieszkaniowy, przemysł budowlany), to powiedzieć by należało, że nie ma w kraju drusielki takiego zakładu przemysłowego, drugiej takiej produkcyjnej branży, która by tak bezkarnie jak budowlana wypuszczała na rynek taką ilość bubli. Świadczy o tym nie tylko społeczne larum nad jakością zasiedlanych mieszkań, nie tylko sumaryczna wola remontów nowych pomieszczeń dokonywanych przez lokatorów natychmiast po wprowadzeniu się, a nawet bardzo często jeszcze przed zamieszkaniem w lokalu uznanym za zdany do użytkowania, bo tych wielkości w skali kraju nikt nie zsumował i zsumować nie jest w stanie, lecz świadczą o tym ilość i wartość usterek usuwanych przez wykonawstwo w wyniku spódielczych i lokatorskich nacisków. A liczby te i sumy są ogromne. Odnoszą się one jednakże jedynie do fragmentu omawianego zagadnienia bo mówią wyłącznie o ustawkach uniemożliwiających eksploatację poszczególnych mieszkań czy budynków. Dla jasności więc obrazu budowlane parciałto podzielił na trzy podstawowe kategorie wielkości — na małe, przejawiające się głównie wewnątrz mieszkań, na średnie, odnoszące się do całych bloków mieszkaniowych, i na wielkie, osiedlowe.

Jakość mała to ta, że gdzieś są krzywo zamontowane płyty, gdzieś leca tylniki, gdzie indziej znowu zwichrowana futryna czy nieszczerne okno. Przejawów małego brakowalstwa wymienić można nieskończenie wiele, ale nie o długość listy tu idzie, lecz o stwierdzenie, że ich usuwanie, tych drobnych usterek, kosztuje około miliard złotych rocznie. Za miliard złotych co już można wystawić nowego...

Braki średnie, jak nie trudno się domyślić — usunąć trudniej, niekiedy wręcz bardzo trudno. Bo że się wykonawcom nie chciało w porę otylnkować budynku — to jeszcze pół biedy, można to zrobić później, choć też dodatkowym już kosztem. Można się też próbować podciągać, że budynków wymagających takich stawiemy coraz mniej, coraz więcej zaś takich, które tymkolek nie wymagają, bo już z zakładów prefabrykacyjnych przywożą gotową fakturę na zewnętrznych ścianach. Będzie to wprawdzie pocieszenie nieco wyrosnięte opty-

mystycznie, bo jego przejawy — tłumaczyć obszernie nie trzeba: nowe osiedla — jakie są wszyscy wiemy: niedopracowane, niekompletne i niewykończone. Gdyby szukać analogii w przemyśle (a można i trzeba, wszak teoretycy budownictwa mieszkaniowego nazbyt chętnie posługują się terminem: przemysł mieszkaniowy, przemysł budowlany), to powiedzieć by należało, że nie ma w kraju drusielki takiego zakładu przemysłowego, drugiej takiej produkcyjnej branży, która by tak bezkarnie jak budowlana wypuszczała na rynek taką ilość bubli. Świadczy o tym nie tylko społeczne larum nad jakością zasiedlanych mieszkań, nie tylko sumaryczna wola remontów nowych pomieszczeń dokonywanych przez lokatorów natychmiast po wprowadzeniu się, a nawet bardzo często jeszcze przed zamieszkaniem w lokalu uznanym za zdany do użytkowania, bo tych wielkości w skali kraju nikt nie zsumował i zsumować nie jest w stanie, lecz świadczą o tym ilość i wartość usterek usuwanych przez wykonawstwo w wyniku spódielczych i lokatorskich nacisków. A liczby te i sumy są ogromne. Odnoszą się one jednakże jedynie do fragmentu omawianego zagadnienia bo mówią wyłącznie o ustawkach uniemożliwiających eksploatację poszczególnych mieszkań czy budynków. Dla jasności więc obrazu budowlane parciałto podzielił na trzy podstawowe kategorie wielkości — na małe, przejawiające się głównie wewnątrz mieszkań, na średnie, odnoszące się do całych bloków mieszkaniowych, i na wielkie, osiedlowe.

Jakość mała to ta, że gdzieś są krzywo zamontowane płyty, gdzieś leca tylniki, gdzie indziej znowu zwichrowana futryna czy nieszczerne okno. Przejawów małego brakowalstwa wymienić można nieskończenie wiele, ale nie o długość listy tu idzie, lecz o stwierdzenie, że ich usuwanie, tych drobnych usterek, kosztuje około miliard złotych rocznie. Za miliard złotych co już można wystawić nowego...

westorskiego ani też w skuteczność działania Inspektorów Centrum Kontroli Jakości Budownictwa, a to z trzech powodów, z których najważniejszy brzmi: są to wyłącznie administracyjne metody. Od metod zaś administracyjnych daleko skuteczniejsze przy stymulowaniu jakości produkcji są metody, ekonomiczne, finansowe i resortowa — dwie zaś inicjatywy — i spółdzielcza i resortowa — to ekonomiczne prawo komplikują administracyjnie, przekładają go — nie waham się powiedzieć — na parkinsonowski język, powołując do życia dwie dodatkowe grupy urzędnicze ku spełnieniu tego samego celu. Życie gospodarcze przyniosło nam zaś setki już i tysiące dowodów na to, że zawsze znajdzie się praktyczny sposób na przeniknięcie przez choćby najgęstsza sieć administracji kontrolującej. A po wtóre i po trzecie — obie te instytucje kontrolne skuteczne w całości być nie mogą jako zależne od partnerów bezpośrednio w proces inwestycyjny zaangażowanych i reprezentujące — siłą woli — ich, wykonawstwa i spółdzielczości, interesy. A interesy owe... I tutaj też będzie swoisty paradoks.

Otóż ktoś, kto by sądził, że firma wykonawcza budująca na zlecenie spółdzielni-inwestora ma od swojego zleceniodawcy odrębne interesy — byłby w błędzie. Bo obu tym instytucjom, aczkolwiek z innych powodów, zależy na jednym i tym samym — na wyprodukowaniu i uzyskaniu możliwie jak największej ilości mieszkań i budynków. Jednym, budowlanym, zależy na tym, wszak są pod ciśnieniem własnych zadań planowych, spółdzielczość zaś zależy dlatego, że jest pod presją swoich potrzeb. Dlatego bodaj nigdy jeszcze w historii nie zdarzyło się, by spółdzielnia nie odebrała od wykonawstwa spartolonego budynku, nie mówiąc już o poleptycznym mieszkaniu. I tak będzie nadal, pomimo istnienia administracyjnych sieci kontrolnych, będzie przynajmniej do momentu, w którym ilość mieszkań znajdujących się w dyspozycji spółdzielczości nie będzie co najmniej równa ilości kandydatów na mieszkanie. Mówiąc inaczej — dopóki popyt nie zrównoważy podaży wykonawstwa będzie, jak dotychczas, arbitralnie decydowało o kształcie i jakości osiedli i mieszkań, przy cichej zgodzie na ten stan rzeczy spółdzielnia mieszkaniowa, przedstawiających się chętnie jako bezsilni i niemal ubezwłasnowolnieni. I jest w tym przedstawianiu się też nieco prawdy, wszak zawsze więk-

sza jest siła przebicia producenta na rynek producenta. I żadne dobre chęci, ani też żadne optymistyczne złudzenia co do skuteczności administracyjnych sieci kontrolnych nie przekreślą wiary i optymizmu tej konsekwentnej regule życia gospodarczego pod każdą bez różnicy szerokością geograficzną.

Coś jednakże trzeba w zamian ustanowić — jakiś system partnerski wobec siły wykonawstwa budowlanego i podnoszący równocześnie i kolan cienkim chorem głosów wyrażane żądania spółdzielczości.

W tym miejscu odnieść się musimy w minioną dekadę: z 29 wytwórni prefabrykatów w 1970 roku budownictwo krajowe zwiększyło swój potencjał obecnie do blisko 180 wytwórni, w tym samym czasie ilość sprzętu z 19 tysięcy sztuk maszyn budowlanych wzrosła do 45 tysięcy, a tylko ostatnie dwa lata zaznaczyły się czterdziestoprocentowym wzrostem potencjału wykonawczego. Ostatnia dekada to jednakże nie wyłącznie powstawanie zakładów produkujących materiały wykonawcze wszelkich rodzajów, w ogóle to wszystko, co zumanifikowanemu i uprzemysłowionemu montowanemu jest niezbędne. Powstał bowiem kompleks zakładów przemysłowych określanych mianem przemysłu mieszkaniowego, a gdzie przemysł — tam nowoczesność produkcji. Tak przynajmniej wynikać by powinno z logiki gospodarczego rozwoju. I oto dostrzegamy do kolejnego paradoksu — przemysł o wysokiej jakości produkcji we wszystkich jej dziedzinach składowych staje się tłumaczem dialekty, niskiej jakości wykonania. Przedsiębiorstwa dawniej nazywane budowlanymi, dzisiaj bardziej w zgodzie z prawdą nazywane montajowymi, jako ostatnie ogniwu w inwestycyjnej części wykonawczej winą potrafią zawsze obarczyć, a to fabrykę domów — za zwichrowaną płytę, a to transport — za uszkodzenie elementu, a to innego z produkcyjnych współpartnerów — za niską jakość półproduktu lub też ich zupełny brak. W tej sytuacji w zasadzie nie ma winnych i nie ma sposobu naprawienia błędów gdzieś tam przez kogoś popełnionego. No bo na przykład proszę mi pokazać inspektora kontroli jakości — czy to spół-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Pora do szkoły!

Koniec dobrego! Dla dzieci koniec lata, które tylko poniekąd było latem.

Nie trzeba kalendarza — bo już prasa trąbi na cały kraj o nowym roku szkolnym. Rodziców ogarnęła gorączka zakupów a „Ekspress Wieczorny” zmuszony był znów przypomnieć handlowi, że „DZIECKO TEŻ KLIENT!”. Przypomnienie, jak się okazuje niezbędne. Już temat się nastęrczył sam: NIE BĘDZIE TORNISTROW... I jakis procent pierwowo- i drugoklasistów poniesie książkę w teczkach bądź siałkach na zakupy, narażając swoje bezpieczeństwo Historia z tornistrami dla kogoś, w kim kołacz się jeszcze resztki zdrowego rozsądku jest po prostu niewiarygodna. Oto Spółdzielnia Pracy Inwalidów „Delta” ze Zgorzelca — tornistrowi monopolista rynku obraża się na handel, bo ten w ciągu roku szkolnego nie kwapi się przyjmować od spółdzielni nieszczerzonych tornistorów. Co więc robi? Zawiera kontratną umowę eksportową i całą produkcję zbywa bez trudu. Uplynniwszy przepelnione magazyny „Delta” nie zjawia się już tego roku na Targach Wiosennych w Poznaniu, karząc w ten sposób kramarzy handlowców. Dla rodziców to nie nowego: wszak co roku o tej porze wraca temat juniorek, szkolnych fartuchów, gimnastycznych majtek...



Przed pierwszym dzwonkiem każdy ma jakieś życzenia pod adresem szkoły. Jakże też one mogły być kilkadesięt lat temu? W redakcyjnym archiwum, znaleźliśmy „Pamiętnik nauczycielski”, wydany w 1936 r.

Czy uwierzycie, że wtedy nauczyciele mieli już takie same problemy co dzisiaj? „Niewiele wiemy o dzieciach w szkole, a to nie jest nasza wina. Bowiem wymaga się aby wszystko było porubrykowane i zaksięgowane i żeby broń Boże, nie zadawać w klasie po dzwonku. To jest najważniejsze. Rubryka — zebranie — papierek — program. A rzeczy mniej ważne, które są posatem, mogą chociaż własnymi drogami. (...) Myśle, że gdyby istniał „lekarz duszy” w szkole, można by uniknąć niektórych nieszczezyń i pomyłek na tym ruczliwym i trudnym terenie.

Autorka pamiętnika, na swój użytek nazywa tego „lekarza duszy” Generalnym Wychowawcą. Coś z tych teaknoś się spełniło: szkoły mają na etatach psychologów i pedagogów, którym taka rola się przypisuje. Lecz to jeszcze nie jest panaceum na szkolne problemy. Idealem byłoby — aby każdy nauczyciel miał się wychowawcą, w każdej minucie, a nie tylko na lekcji wychowawczej, i nie tylko w obliczu klasy, której jest „wychowawcą”.

HUMOR (francuskich) ZESZYTÓW SZKOLNYCH

● Napoleon miał dyktować kilka listów na raz. Dlatego nazywamy go dyktatorem.
● Powszechnie rozbrojenie jest niemożliwe. Wszędzie znajduje się gdzieś jakaś stara fusja.
● POLIGON — człowiek małczy kilka ton.
● Dni są latem dłuższe, bowiem rozciągają się pod wpływem słońca.

W tym tygodniu:

● PONIEDZIALEK: w Teatrze Telewizji „Przygody Pana Trąpa” Friedricha Durrenmatta. Przypomnienie spektaklu wyreżyserowanego przez Konrada Swinarskiego.

● WTOREK: „Sól ziemi czarnej” Kazimierza Kuksa z O. Lukasiewiczem i D. Olszyskim.

● NIEDZIELA: Zbigniew Czubulski będzie bohaterem programu „Poczet aktorów polskich”.

DZIS: STYL TO CZŁOWIEK?

Wulgaryzując (czy zauważyli Państwo), że nast autorzy używają tego słowa wówczas, gdy nie są pewni swoich racji lub nie potrafią ich jasno wyłożyć?) zatem: wulgaryzując z własnej i nieprzymuszonej woli oraz stopniowego umiłowania prymitywizmu stwierdzam, że style powstały dla wyrażania ideałów kolejnych epok. Kto — zwłaszcza spośród Panów — nie wierzy, niech przeprowadzi sobie krótkie repetytorium z aktu. Wczesnośrednio-wieczny, cieni i glistowaty, skłania do pokulty; renesansowy przywołuje chęć naukowej jego penetracji, barokowy kojarzy się z rozwojem hodowli i optymistycznymi statystykami społecznymi; rokokowy do rozmyślań nad zielonobalobkową klasyką („i zachodzisz ciągle w głowę / jak blisko miasto portowe”), a późniejsze — romantyczne. Dlatego zaś, że wielkie style historyczne zostały wyparte przez ich skarłate, choć lične potomstwo, zwane nurtami, kierunkami lub prądami. I tak zostało po dziś. Rozbicie poglądów i dążeń kustruje zaś najlepiej matka sztuk wszelkich, czyli architektura. Zejdźmy więc z aktu (!) wprost na plac budowy naszego wieku. Co tam widzimy? Ano to, że niemal jednocześnie rozwijają się trzy sprzeczne orientacje, czyli zyciowy ciału funkcjonalizm, kojca ducha architektura organiczna i pobudzający ambicję neoklasycyzm, zdołający m. in. Kraków rzymskim pseudoperipeterem (przepraszam, ale tak to się właśnie nazywa) gmachu PKO przy Włocławku. Taki był początek. Na dobre zaczęło się jednak po drugiej wojnie, gdy wybuchła zwalczająca jesszelki indywiduizm TAC, teplony dla odmiany przez architektów irracjonalna o „zabłaznielek kształtach”, budownictwo „młode” a bryłach kojarzących się z „kubistką” nalać w wypadku łobuziego dorobca, bądź zagłozca w gmachu opęty „architektura brył” czyli budow-

nictwo surowe (lub nieobrobione czy wytrawne), nie zaś „brutalne”, jak naci perfumiarze przetłumaczyli to właśnie słowo wówczas, gdy nie są pewni swoich racji lub nie potrafią ich jasno wyłożyć?) zatem: wulgaryzując z własnej i nieprzymuszonej woli oraz stopniowego umiłowania prymitywizmu stwierdzam, że style powstały dla wyrażania ideałów kolejnych epok. Kto — zwłaszcza spośród Panów — nie wierzy, niech przeprowadzi sobie krótkie repetytorium z aktu. Wczesnośrednio-wieczny, cieni i glistowaty, skłania do pokulty; renesansowy przywołuje chęć naukowej jego penetracji, barokowy kojarzy się z rozwojem hodowli i optymistycznymi statystykami społecznymi; rokokowy do rozmyślań nad zielonobalobkową klasyką („i zachodzisz ciągle w głowę / jak blisko miasto portowe”), a późniejsze — romantyczne. Dlatego zaś, że wielkie style historyczne zostały wyparte przez ich skarłate, choć lične potomstwo, zwane nurtami, kierunkami lub prądami. I tak zostało po dziś. Rozbicie poglądów i dążeń kustruje zaś najlepiej matka sztuk wszelkich, czyli architektura. Zejdźmy więc z aktu (!) wprost na plac budowy naszego wieku. Co tam widzimy? Ano to, że niemal jednocześnie rozwijają się trzy sprzeczne orientacje, czyli zyciowy ciału funkcjonalizm, kojca ducha architektura organiczna i pobudzający ambicję neoklasycyzm, zdołający m. in. Kraków rzymskim pseudoperipeterem (przepraszam, ale tak to się właśnie nazywa) gmachu PKO przy Włocławku. Taki był początek. Na dobre zaczęło się jednak po drugiej wojnie, gdy wybuchła zwalczająca jesszelki indywiduizm TAC, teplony dla odmiany przez architektów irracjonalna o „zabłaznielek kształtach”, budownictwo „młode” a bryłach kojarzących się z „kubistką” nalać w wypadku łobuziego dorobca, bądź zagłozca w gmachu opęty „architektura brył” czyli budow-



proponuje

zwane — dzięki swym nieostonietym instalacjom — „rafmeria”, i nazw, o wielu nazwach. Każdy zaś nurt jest ilustracją jakichś poglądów filozoficznych, mających na celu generalnie uszczęśliwienie ludzkości poprzez zapewnienie jej idealnych warunków rozwoju psychicznego i fizycznego bądź na odwrót. Ostatnio jednak coś zaczęło się psuć w tym klarownym układzie. Kiedys tradc, czyli właśnie poglad

na rzeczywistość, szukała sobie tylko właściwej i możliwie współczesnej formy. Było wiadomo, że postimpresjonizm, na przykład, afirmuje życie z wyświeconą predekacją do radosnej zmieszności, a kubizm poszukują ludu istnienia, pełni leku nadrealności drogą mroczną podświadomości w pogoni za tajemnicą bytu, zaś abstrakcjonisci dążą do wielkich syntez różnego autogramu. Teraz stosowany kształt, czyli przynależność do nurtu ongiś myślowego, nie przesadza o niczym. Świadczą o tym m. in. dwie wystawy trojga artystów, a mianowicie

MARZENY I JACKA KAWALEROWICZÓW w Galerii Współczesnej „Desy” przy ul. Stolarskiej i ZYGmunTA GROCHOLSKIEGO

czyli znanego Zygro z Argentyny to Domu Polonii przy Rynku Głównym. Sztuka Marzeny Kawalerowicz wyraża się surrealizmem i stosuje jego metody. Prace Jacka Kawalerowicza, przeciwnie, z ostrego i nie przebiegającego w środkach pop-artu, podnoszącego do rangi dzieła komiksy, reklamy, tudzież cały zgielek miejskiego otoczenia człowieka. Zygro natomiast przetwarza rośliny w biologiczne arabskie form bezprzedmiotowych. Wydawałoby się zatem, że Marzena Kawalerowicz winna skłaniać do refleksyjnej medytacji, Jacek Kawalerowicz do aprotaty lub potępienia naszej cywilizacji, a Zygmunt Grocholski do rozważań nad ciągłością istnienia, czyli panta rhei. Nic podobnego. Wszyscy są lirycznymi estetami. Ich prace zaś robią wrażenie wiersza, przekłamaczonego w sposób wręcz doskonały na trzy różne języki. Cóż więc, taka właśnie jest składnia sztuki współczesnej.



DCROTY TERAKOWSKIEJ aluzje do filmu...

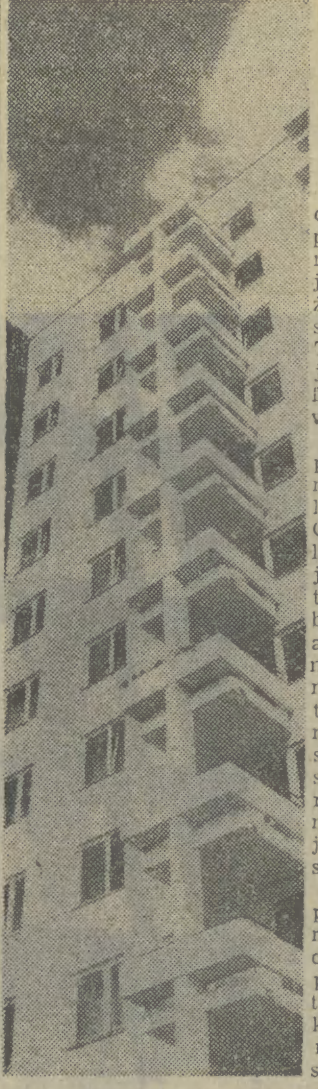
Czy można nakreślić western, którego akcja toczyłby się pod koniec II wojny światowej? Jak się okazuje — można. Dokonał tej sztuki tworca tak świetnych filmów, jak „Klute” czy „Syndykaci zbrodni”, czyli Alan J. Pakula — zaś obsadzona w głównej roli Jane Fonda, w wielu amerykańskim krytykom, przywołał na myśl swojego wieloletniego ojca (Henry Fonda), szlachetnego bohatera westernów klasycznych.

film między dwójką farmerów — samotna Ella (Jane Fonda) i jej wrogiem Ewingiem (Jason Robards). Wątek miłosny, romans Elli z żołnierzem, który zakłada farmę (James Caan) dopełnia fabuły. Pakula — składając swój hołd gminacemu światu westernów — umiejętnie dozuje w filmie dawki liryzmu i brutalnej walki, nastroj grozy i melancholijnej konieczności rozstać. Zarazem — pomny gatunku filmowego — realizuje kilka klasycznych westernowych scen: bydo płożone przez burzę, konie — wlokące bohaterów po ziemi, itp. — a wszystko na tle przepięknie filmowanych „westernowych” krajobrazów. Pakula zrobił film dobry, aktorsko doskonały, film zarzem i do oglądania — i do refleksji. Podkreślam, że z racji tanym naruszk jego twórców i odbiorców nie trzeba nikogo namawiać na pójście do kina.

Człowiek się sprawdza w trudnych sytuacjach



Byłem niedawno na Oddziale Chirurgicznym Szpitala Zesromskiego w Nowej Hucie, by odwiedzić znajomego, po niegroźnym, a szczęście, wypadku. Większość chorych jednak tutaj to ludzie ze skomplikowanymi złamaniami, których na miarę możliwości współczesnej medycyny stara się przywrócić do pełnej sprawności bardzo ofiarny zespół lekarzy, pielęgniarek i salowych, pod kierownictwem znanego nie tylko w Krakowie specjalisty, ordynatora dr JANA DESZCZA. Nie piszę po to, by sprawić laurkę doktorowi Deszczowi i jego zespołowi, choć uważam, iż wciąż za mało doceniamy i niewystarczająco chyba satysfakcjonujemy ludzi rzetelnych, uczciwych, kochających swoją pracę. Otóż na tym oddziale przebywają także pacjenci z ciężkim uszkodzeniem kręgosłupa. Przebyli już niejedną operację, ale medycyna nie tylko w Polsce lecz w całym świecie w pewnych sytuacjach jest bezradna i nie może przywrócić człowiekowi sprawności fizycznej. Przez pewien okres czasu chory znajduje opiekę w szpitalu, później musi zrobić miejsce innym, a wówczas przejąć opiekę winny osoby najbliższe. Tak przynajmniej powinno być, ale rzeczywistość jest, jakże często, inna, brutalna. Chirurg dr RYSZARD ŁASKOWSKI, z którym rozmawiałem o tym, jak układa się dalsze życie ludzi przykutych do łóżka, powiedział, że napawa go wielkim smutkiem postawa tych współmałżonków, którzy po powrocie ze szpitala i stwierdzeniu, że mąż (wypadek najczęściej ulegał mężczyźni) wymaga opieki, w krótkim czasie występują o rozwód. Dr Łaskowski nie osądził ani nie potępił, po prostu mówił o życiu tych ludzi, z którymi przez wiele lat utrzymuje stały kontakt, jako o paśmie nie kończących się udręk. Z tym większym uznaniem i szacunkiem wyrażał się o tych żonach, które nie porzuciły kalekich mężów i opiekują się nimi troskliwie przez całe lata. Najczęściej, proszę zauważyć, są to kobiety bez specjalnego wykształcenia. Pewne normy moralne niekiedy kształtuje się w uczelniach, zaś prawdziwa wartość człowieka potwierdza się w sytuacjach trudnych.



W TROSCE O JAKOŚĆ BUDOWNICTWA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

działczego czy resortowego — który nakazuje na przykład rozbić kilkunastokondygnacyjny budynek tylko dlatego, że w jego parter wmontowano jedną felerną płytę? Takiej decyzji nie podejmie żaden inspektor, żaden dyrektor ani przedsiębiorstwa ani zjednoczenia, a i bodaj żaden wojewoda. Tu trzeba czego innego — trzeba systemu eliminującego już w fazie montażowej z dalszej „obróbki” fragmenty składające na cechowanie jakimikolwiek wadami.

A nie całkiem na marginesie: słabości owego przemysłu mieszkaniowego, na co z kolei tak chętnie powołują się montażyści z końca produkcyjnej listy — też wymagają pewnej napiętej uwagi. Otóż przemysł ten, zrodzony jako dziecko sześćdziesiąt lat siedemdziesiątych, zachowuje się ciągle jeszcze jak rozkapryszony niemowlę, albo produkując potrzebne montażowi elementy w dostatecznym wyborze, albo ich nie wytwarzając w imię własnych autarkicznych, wyzwoływanych z całosci produkcyjnego cyklu mieszkaniowego — planów produkcyjnych. I czas wydaje się być najwyższy, właśnie w tej chwili, kiedy doszliśmy do świadomości konieczności korekty planów budowlanych, by przystąpić do ujarzmiania rozkapryszonych dziecku szóstki, ale nie naszą liberalną pedagogiką, lecz rygorami angielskich kolegów. A tego też nie uczynią pojedynczy kontrolerzy jakości, lecz może to jedynie spowodować daleko bardziej konsekwentny system bodźcowy.

Jego niezbędność rysuje się także, gdy weźmiemy pod uwagę wielkie grzechy wykonawstwa, jego odmiennie nad projektem i projektantami, w sytuacji kiedy nadzór autorski jako kategoria prawna i praktyczna w ogóle nie istnieje. A który — i tu trawestacja już zadane pytania — z inspektorów kontroli jakości wyzwekujące od firmy budowlanej stawiane równocześnie obiektów infrastruktury społecznej, sklepów, szkół, przedszkoli itp. jeżeli wy-

egzekwować tego nie mogą naczelnicy dzielnic, miast, wojewodowie, nie mogą ministrowie i centralne urzędy?

Niezbędny nam jest — w przedstawionej, skomplikowanej sytuacji praktycznej — taki system stymulowania jakości, który by wniknął w konieczności i konsekwentnie, we wszystkie rodzaje budowlanych grzechów — te wielkie, średnie i mniejsze. Taki system musi być niezależny od sil zaangażowanych w proces inwestycyjny, musi być suwerenny, zarówno wobec wykonawstwa, jak i wobec spółdzielczości. Taki system nie może być bezpośrednim systemem administracyjnym, lecz musi być pośrednio działającym systemem finansowym. Taki system jest możliwy do stworzenia jedynie przez zmianę reguł gry pomiędzy partnerami inwestycyjnymi (wykonawstwem i spółdzielczością) a partnerem jedynie wobec nich niezależnym i suwerennym — partnerem ekonomicznym. Bankiem kredytującym inwestycje mieszkaniowe. Otóż bank, który kredytyte zadanie inwestycyjne winien również decydować o tym, czy zadanie owo zostało wykonane zgodnie z architektonicznymi wymogami projektu i zgodnie z technicznymi regulami jakości. Po stwierdzeniu zgodności albo przystępować do rozliczania inwestycji, albo, stwierdzając niezgodność, z owym rozliczeniem się wstrzymać, narażając kierownictwo przedsiębiorstwa i całą bez wyjątku załogę czynną na danym placu budowy, oraz przedsiębiorstwo jako całość, na dotkliwie kłopoty natury finansowej. W takim systemie jakość decydowałaby o płacy.

I choć jest to — być może — pomysł daleko idący, to jego skuteczności upatrywać należy właśnie w zawartym w nim drażniącym: przy bankach kredytujących powstają by musiały bankowe zespoły biegłych, niezależnie od obu partnerów inwestycyjnych, których wydykt co do wszelkich aspektów jakościowych byłby po pierwsze — podstawą do rozliczenia inwestycji i sygnałem do otworze-

nia kredytów na dalsze budowy, dla spółdzielczości zaś — zezwoleniem na zasiedlanie budynków, które też odbywać by się musiało inaczej niż w dotychczasowej praktyce: nie blokami czy nawet klatkami i piętrami, lecz całymi osiedlami, gdy małe lub wyraźnie wydzielonymi kompleksowo wybudowanymi fragmentami — gdy duże. Owe zespoły biegłych, złożone choćby z architektów-wytwórców (istnieją od niedawna taki honorowy tytuł w architektonicznym środowisku) poświadczający, czy infrastruktura osiedla bądź fragmentu odpowiada proporcjonalnie ilości osób i rodzin mających tu mieszkać, czy budowe wzniesione są zgodnie z regulami sztuk: budowlanej i architektonicznej. Sądząc, że — być może — optymistycznie? — iż brzemienne w skutki konsekwencje finansowe, polegające na nierozliczeniu dużych fragmentów inwestycyjnych bądź też całych osiedli, a w efekcie skutki finansowe bijące po premiach i uposażeniach kierowniczych i pracowniczych, świadomości nieodwołalności tych konsekwencji, byłyby powodem dostatecznym, by zespoły kierownicze i pracownice przedsiębiorstw same, z własnej inicjatywy i własnej budowlano-technicznej wiedzy, dbały o jakość wznoszonych obiektów. I sądząc też, że trud organizacyjny i nakłady finansowe niezbędne do stworzenia i utrzymania bankowych zespołów biegłych będą w ostatecznym rachunku daleko mniejsze niż powoływania dwóch odrębnych, administracyjnych pionów kontroli jakości, zaś w efektach — daleko skuteczniejsze.

I mniemanie ostatnie: pod rozważenie ten projekt poddaje ministrowi budownictwa, bo komu jak nie jemu zależeć powinno na marce własnego resortu. Inna sprawa, że będzie to kręcenie bieżąca na własną skórę i skórę swoich przedsiębiorstw i swoich załóg, ale surowość ojca docenia się ponoć po latach...

ANDRZEJ PAWLIK

Przeciw pochopności

Odnoszę wrażenie, że wielu ludzi jest dość lekkomyślnych w wypowiedziach sądów uogólniających. Kilka dni temu wpłynął do redakcji list, w którym autor (anonimowy) kategorycznie stwierdza, że wszyscy lekarze biorą łapówki, a jako przykłady podaje kilka nazwisk. Nie, nie piszę, że on dawaj, ale powiedział mi tu to w zaufaniu bliscy znajomi, którzy ponoć byli zmuszani do picienia grubej gotówki przed przystąpieniem do zabiegów. Podobne opinie wyrażało paru naszych czytelników w telefonicznych rozmowach. Nie wiem, czy polega to na prawdzie, czy też nie, ale niepokoi mnie coś innego, owo beztroskie stwierdzenie, że wszyscy to robią. Na dobrą sprawę, w każdej grupie zawodowej są ludzie nieskazitelni i ci, którzy mają inklinacje do kombinowania. Nie wiem, czy akurat tych ostatnich jest więcej w grupie lekarzy, czy pracowników nauki, wśród ekspedientek czy rzemieślników, ale jestem wewnętrznie przekonany, że wygłaszając takie krzywdzące opinie o całej grupie zawodowej, sobie samemu także wydajemy nie najlepsze świadectwo. To prawda, że nie jesteśmy w Polsce wolni od tej ułomności jaką jest łapownictwo, ale przynajmniej starajmy się nie odcierać nikogo, jeśli brak nam ku temu wiarygodnych podstaw. Najsukuteczniejszą przed łapownikami bronią są mogą najbliżsi współpracownicy. Jeśli faktycznie chcą chronić dobrego imienia swojej profesji, muszą po prostu eliminować ze swojego grona ludzi, którym w przypadku np. lekarzy pojęcie etyki jest obce.

Kazimierz Wiśniak nie tylko o sobie

Przeżyłem ostatnio w „ŻYCIU LITERACKIM” bardzo żywą, z wielu względów interesującą rozmowę ze znanym scenografem KAZIMIERZEM WIŚNIAKIEM, ale pomyślałem, że mimo iż tekst jest naprawdę wart polecenia nie tylko znawcom teatru czy plastyki, to jednak prowadząca w sposób niebanalny ów wywiad MARIE PALUCH już kilka razy w tej rubryce cytowała — i być może posiadony o kumoterstwo, i jeszcze o coś więcej. Śmieszno to odruch, ale dzieli się tym z Wami Szanowni Czytelnicy, gdyż nieraz narażeni jesteśmy na złośliwe komentarze tylko dlatego, że chociaż wyraża jakiś pogląd, nie bacząc na to, jak zostanie odebrany w środowisku. Ile autentyzmu przez ową autocenzurę tracimy?

Zb. R.

◆ Mimo że tego lata pogoda nas nie rozpieszczała nie lekająca się deszczu turystyczna brać (nieprzemakalni) wyruszyła na szlaki już 23. (a tak, tak, jak ten czas leci) autostopu. Z tej najtańszej formy ukraszania turystyki w Polsce korzysta przeszło 17 tysięcy młodzieży, w tym również cudzoziemcy z 18 krajów — przeważnie z NRD, CSRS, Węgier, RFN, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, z krajów skandynawskich, ale i nawet z odległej Australii i egzotycznej Japonii. Tłumnie wyruszyli autostopowicze nad jeziora (augustowskie i mazurskie) i w góry — w Tatry, Karpaty i Bieszczady. Morze nie cieszy się w tym roku wielkimi powodzeniami...

◆ Na trasach najliczniejszą grupę stanowią młodzież miejsc z Warszawy, Wrocławia, Łodzi, Krakowa, Katowic oraz Gdańska. Coraz częściej kierowcy spotykają uprawiających wędrowkę autostopem ludzi starszych o ogólnie szanowanych zawodach — inżynierów, lekarzy, nauczycieli, górników, dziennikarzy, milicjantów, artystów i dachowców. Według raportu Polsei: Julian Łukasiewicz — 17-letni inżynier z Łodzi, Waleria Sokolowska — 11-letnia emerytowana nauczycielka z Warszawy, Edmund Szczęśliwi — 62-letni rolnik ze wsi Liwin (woj. płockie), Jerzy Motornik — lekarz rensista z Wrocławia i wielu, wielu 60-latków. Podróżują tak nawet i zawodowi kierowcy na urlopach. Modny stał się też rodzinny autostop — samochodzycy zatrzymują małżeństwa, rodzeństwa, na trasę wy-



ruszył inżynier Jan Piechura z Warszawy ze swoimi córkami Anna i Ewa (blizniaczkami). ◆ Powodzenie u autostopowiczów cieszą się imprezy turystyczne. W tym roku wzięli oni udział w Ogólnopolskim Rajdzie Studentkim w Beskidzie Niskim, w Kurpiowskim Rajdzie Zwycięstwa „Szlakiem Stalowych Kopuł”, Szlakiem Bohowników 1905 roku, Rajdzie Kaszubskim, Szlakami Powstańców Śląskich, skim, krakowskim, bydgoskim, olsztyńskim, poznańskim i gdańskim. Nie oznacza to jednak weale, że w innych województwach „jeździ się” źle... Pamiętać — wielka przygoda lubi być wszędzie...

◆ Akcja autostop trwała do dnia 30 września. Książeczki Autostop 80 rozprowadza prawie 400 punktów — oddziały PITK, PTSM i Szkolne Schroniska Młodzieżowe. Rady Zrzeszenia LZS oraz regionalne i terenowe przedsiębiorstwa turystyczne prawie we wszystkich miastach a nawet i na przejściach granicznych. Koszt książeczki — 70 zł plus 2 zł na odnowę Krakowa. Za to autostopowicz otrzymuje: książeczkę, kupon na przejazd 1988 km, samochodową mapę Polski, regulamin-list dla kierowców, ubezpieczenie w PZU oraz znaczek odświeżający.

◆ Autostopowicz — zapraszam Cię do Krakowa — miasta, które odnawiane pięknie również dzięki Twojej dwuzłotówce... miasta, które zapraszają wędrujących szlakiem 23. autostopu jego (autostopu) symboliczne rownieśnice — 23-letnie: Mire i Magdalene z Gdańska tak, że dziewczynki przyrzekły sobie przyjechać tu co roku by obserwować na bieżąco postępy w pracach restauracyjnych na Sławkówce. One również zdradziły nam sekret — w jaki sposób można zatrzymać każdy samochodzycy. Otóż i on — czarny pogodny uśmiech autostopowicza nie może się sprzeć żaden kierowca... Więcej... szerokiej drogi!

◆ Kierowcy, jak co roku, sprzyjają autostopowicom (przypominamy, że na żyłowych kierowców czeka 400 nagród o wartości 400 tys. zł!)... Według sygnali, które otrzymuje Biuro Autostopu w Warszawie najlepiej „jeździ się” w województwach: wrocławskim, warszawskim, łódzkim, toruń-

BATALIA O BUTELKI

Francuzi piją za dużo. Na ogół panuje pogląd, że pija rozadnie, że tzw. kultura pija jest u nich znacznie wyższa niż gdziekolwiek indziej (wiadomo: ojczyzna dobrych win). Okazuje się jednak, że i oni piją konsekwencje nadmiernej pija: alkohol jest przyczyną 1/3 wszystkich wypadków samochodowych. 25 proc. samobójstw popełnianych jest na tle alkoholowym, nie mówiąc o przestępstwach kryminalnych. Specjalna prezydencka komisja przystąpiła do walki z butelkami. Powodzenie tej batalii jest b. problematyczne. Oponentem państwowych planów w tym względzie jest mocno rozbudowany przemysł winiarski i spirytusowy (jedna dziesiąta francuskiego zatrudnienia w ogóle). Z drugiej strony alarm jest jak najbardziej uzasadniony — 40 tys. Francuzów umiera rocznie z powodu nadużywania alkoholu.

◆ Pięćdziesiąt zwycięzca Wimbledonu, najlepszy aktualnie na świecie tenisista Bjorn Borg (24 L) poślubił swoją wieloletnią miłość, Rumunię Mariannę Simionescu (tenisistka nr 3 w tym kraju). Młodzieńcy zrobili honorową rundę pod szpalerem



WPADKA

Producent filmowy Robert Evans, mający na swym koncie — dosłownie i w przenośni — takie sukcesy krasowe jak „Love story” i „Ojciec chrzestny” zadarł z Temidą. Udowodniono mu posiadanie kokainy o wartości 19 tys. dolarów. Był szef produkcji w Paramount Pictures stanął przed sądem, i grozi mu kara 1 roku więzienia i 5 tys. dol. grzywny.

ZNOW „BOSKA” GRETA

W Szwecji powstaje wielki serial telewizyjny „Moviola”. Będzie to opowieść o największej gwiazdce ekranu wszech czasów — Grecie Garbo. Długo szukano kobiety podobnej do gwiazdy. Wreszcie znaleziono i to w ojczyźnie Garbo. Nazwała się Kristina Wahborn i jest ponoć do złudzenia podobna do „boskiej” Greta.

MROWKI PRZEPOWIEDAJĄ POGODĘ

Już od dawna Chińczycy potrafili przewidywać zbliżające się trzęsienia ziemi na podstawie zachowania się zwierząt. W ostatnich 10 latach w prowincji Hunan grupa naukowców i studentów obserwowała zachowanie się mrowek i na tej podstawie przepowiadała pogodę. Prognozy sprawdzały się w 80 procentach, a więc osiągnęły rzadko spotykany stopień doskonałości.



CO PISZĄ INNI

„Pekin jest polityowany zgodą Cartera na nowe dostawy broni dla Tajwanu, a także wypowiedzią Reagana w sprawie ewentualnego ponownego zacieśnienia kontaktów między Tajwanem a USA w przypadku wygrania wyborów w Stanach Zjednoczonych przez republikanów”. (Frankfurter Allgemeine Zeitung)

„Rosnący eksport samochodów japońskich do Stanów Zjednoczonych jest jedną z istotnych przyczyn spieć na linii Waszyngton — Tokio”. (Reuters)

„W nadchodzących wyborach w RFN, partia liberalna (FDP) może pozyskać głosy tej części wyborców chadeckich, którzy nie będą chcieli głosować na Straussa”. (Le Monde)

„Rząd irański utrzymuje, że były szach zagrabiał majątek wartości ok. 30 miliardów dolarów, który obecnie zdeponowany jest głównie w bankach amerykańskich”. (Reuters)

„W okresie państwowym zamachu stanu w Boliwii aresztowano ponad 2 tysiące osób, wśród nich jest 11 księży i zakonnic”. (UPI)

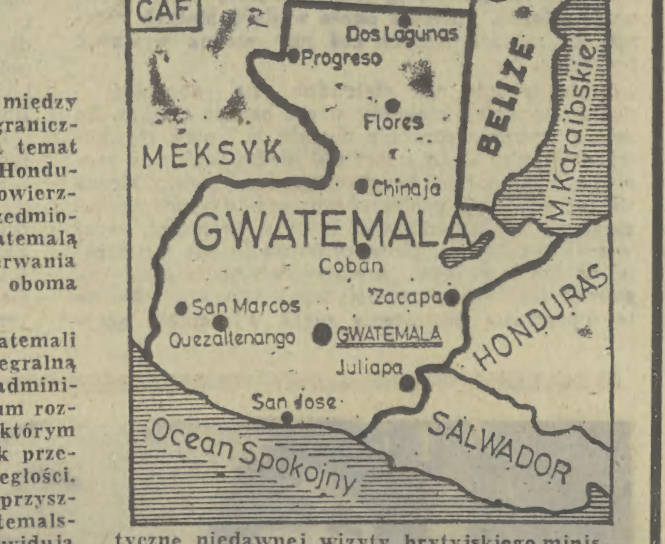
„Liczba kościołów wystawianych na sprzedaż w RFN na czysto świeckie cele sięga tysięcy”. (Bunte Illustrierte)

„Rząd włoski stoi wobec dylematu, jak włączyć się do dialogu Wschód-Zachód, a równocześnie nie oddać się od amerykańskiej gwiazdy przewodniej”. (La Republica)

NA MAPIE

W Gwatemali, toczyły się rozmowy między przedstawicielami resortów spraw zagranicznych tego kraju oraz W. Brytanii na temat przyszłości politycznej Belize, czyli Hondurasu Brytyjskiego. Terytorium to o powierzchni 20 tys. km kwadratowych jest przedmiotem zbadanego sporu między Gwatemalą i W. Brytanią. Na jego te dotychczasowe stosunki dyplomatyczne między oboma krajami.

Wszystkie dotychczasowe rządy Gwatemali stały na stanowisku, iż Belize jest integralną częścią tego kraju. Tymczasem na administracyjnym przez W. Brytanię terytorium rozwija się ruch niepodległościowy, z którym Gwatemala musi się liczyć, aczkolwiek przeciwna jest przynajmniej Belize niepodległość. Zdaniem obserwatorów najbliższa przyszłość przyniesie rozwiązanie sporu gwatemalsko-brytyjskiego. Możliwość taka przewidują komentatorzy dzienników „Times” i „Financial Times” powołując się na wyniki poli-



tyczne niedawne wizyty brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Carringtona w kilku krajach Ameryki Łacińskiej.

ZBROJENIA

Dziennik „Unsere Zeit” informuje o przygotowaniu w RFN do rozmieszczenia w tym kraju nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu.

Jak wynika z relacji tego dziennika, do prac przy budowie wyrzutni rakiet przystąpiono m.in. w rejonie Donnersbergu, gdzie przewiduje się wykarzowanie około 40 hektarów lasu pod budowę bunkrów i magazynów.

Poważne zaniepokojenie planami rozmieszczenia nowych typów broni atomowych panuje również wśród ludności Huenker Wald w okręgu Ruhry oraz mieszkańców obszarów graniczących z Holandią.

WŚMIECH (nie)dyplomatyczny



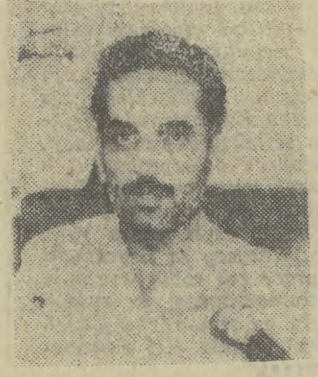
„Pokoście porozumień w Camp David: nowe niebezpieczeństwo wojny?” Takim podpisem opatrzył powyższy rysunek karykaturzysta „Newsweeka”.

PROGNOZY

W ciągu trzydziestu kilku lat nieprzebrane bogactwa lasne Amazonii mogą zostać doszczętnie wyczerpane! Też tak ogłosił profesor brazylijskiego uniwersytetu w Sao Paulo, Warwick Estevam Kerr, były dyrektor Krajowego Instytutu Badań Amazonii. Jako podstawę przyjął on szalone tempo dewastacji tamtejszych lasów, w ostatnich 3 latach, Prof. Kerr podważa też oficjalne dane, według których zostało wycięte tylko 1,55 proc. drzewostanu Amazonii. Jego zdaniem, dewastacja objęła już ok. 8 proc. Amazonii. Wychodząc z tego założenia i zakładając, że wyręb lasów będzie tam postępować w takim samym tempie, jak w ostatnich 3 latach, naukowcy ten dowodzi, iż do roku 2014 po amazońskich puszczych pozostaną już tylko wspomnienia... Jego głos nie jest bynajmniej odosobniony. Walka o powstrzymanie rabunkowej eksploatacji największej światowej rezerwy lasów w Amazonii stanowią jeden z głównych celów organizacji ochrony środowiska w Brazylii.

PERSONALIA

Mohammed Ali Radżai (na zdjęciu) jest nowym premierem Iranu. Jest on deputowanym z ramienia Partii Republiki Islamskiej, posiadającej większość w parlamencie. W rządzie Mehdiiego Bazargana, który ustąpił w listopadzie ub. roku po zatrzymaniu zakładników amerykańskich, pełnił funkcję ministra oświaty.



KRYZYSY

Tygodnik „La vie Ouvriere” stwierdza, że francuskie rybołówstwo morskie przeżywa „najpoważniejszy kryzys od czasów II wojny światowej”. Zgodnie z informacjami Centrali Związkowej CGT liczba rybaków spada w okresie 1962—1978 o 14 tysięcy osób to jest o 33,3 procent. W tym samym czasie złowiono blisko 2 tysiące rybackich trawlerów.

WYPowiedzi

Premier mniejszościowego rządu tureckiego i przywódca konserwatywnej Partii Sprawiedliwości, Süleyman Demirel, oświadczył, że jego rząd przedłoży wkrótce parlamentowi projekt przeprowadzenia wyborów przedterminowych. Zdaniem Demirela, wybory parlamentarne, które odbyłyby się między październikiem a grudniem br., są najlepszym rozwiązaniem aktualnej sytuacji politycznej w Turcji.

Opozycyjna Ludowa Partia Republikańska przeciwna jest jednak takiemu posunięciu.

DEMOGRAFIA

Ludność Włoch, według danych Centralnego Instytutu Statystyki, wynosiła na koniec marca nieco ponad 57 mln osób.

Instytut zwraca uwagę, iż nastąpiło obniżenie się wskaźnika przyrostu naturalnego w kraju. Znacznie zmalała również liczba małżeństw.

HISTORIA

Niektóre z tajemnic japońskich pilotów śmierci — Kamikaze odsłania wydana w ostatnich dniach w Tokio książka byłego członka samobójczego dywizjonu, Shiro Arai. Zdaniem Arai, którego szczęśliwie ominęła „przejemność” uczestniczenia w „ostatniej misji”, spośród 5 tys. zwerbowanych pilotów, samobójczą śmiercią zginęło około 2.100.

Pod koniec wojny na ich potrzeby w Japonii wyprodukowano około 4 tysięcy prymitywnych, 5-metrowej długości samolotów ze sklejki. Kiedy przed startem wypełniano bombami i materiałem wybuchowym. Przypomnijmy, że to właśnie kamikaze przeprowadziły 7 grudnia 1941 roku słynny atak na Pearl Harbor, który zapoczątkował amerykańskojapońskie działania wojenne. Głównym terenem działań kamikaze był rejon Filipin i Okinawy.

PRAWO

Brytyjci więzień kosztuje podatków około 80 tysięcy tygodniowo, to znaczy więcej, niż zarabia tu przeciętny urzędnik. Ogółem w więzieniach brytyjskich odbywa obecnie karę 43 tys. „lokatorów”.

Groźny przestępca, wobec którego trzeba stosować specjalne środki ostrożności, kosztuje podatnika brytyjskiego dwa razy drożej niż przestępca „zwykły”. Jak informuje londyński Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w ostatnich latach liczba więźniów stale wzrasta.

Więzienia są przepelnione, w związku z czym politycy i prawnicy nawołują do zmiany wielu przepisów paragrafów brytyjskiego kodeksu karnego, do zmniejszenia kary więzienia za drobniejsze przewinienia i do częstszego stosowania wyroków z zawieszaniem.

Ze świata wybrał — WIESŁAW KRAJ

Konfrontacja pomiędzy wywiadami polskim i niemieckim zaczyna się na wiele lat przed wojną. Jako pierwszy jedzie do Berlina oficer polskiego wywiadu śledczego, porucznik Józef Gryf — Czajkowski. Po dwóch latach pracy trzeba go odwołać: dokumenty dostarczane do Centrali są mało wartościowe...

Jego następcą zostaje rotmistrz Jerzy Sosnowski i tworzy placówkę pod kryptonimem „IN-3”. Działa w Berlinie osiem lat, przekazując rewelacyjne materiały które w Warszawie uznano za... podsięgnięte przez Abwehre. Po aresztowaniu i procesie agentów siatki „IN-3” skazano na karę śmierci, a Sosnowskiego wymieniono na siedmiu niemieckich agentów. W Warszawie ponownie staje rotmistrz przed sądem, tym razem oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy, przeznaczonych na działalność wywiadowczą.

Podobnie jak polscy inżynierowie, którzy rozszyfrowali niemiecką maszynę „Enigma” stał się Sosnowski bohaterem wielu publikacji. Inni bohaterowie wojny na tajnym froncie pozostali w cieniu przez lata.

„PISTOLET”, „MULLER”, „RICARDO”...

Już w 1933 roku na założonej w Wiedniu placówce wywiadowczej o kryptonimie „Pistolet” werbowano agentów, zdecydowanych działać przeciwko Rzeszy, a ulokowani w konsulacie polskim w Essen oficerowie wywiadu z placówki „Muller” interesowali się produkcją koncentratu Kruppa i Rheinmetall. W Kolonii agent Walażyński, były ksiądz wyznania rzymskokatolickiego przeniósł się do niemieckiego kościoła narodowego, a w Berlinie agentka Junika, ps. „Inga” wyszła za mąż i podjęła studia. Dla polskiego wywiadu podjęła pracę też dyrektorka linii Gdynia — Ameryka komandor Jacyntczak, urzędnik banku dresdeńskiego Max Stock i dyspozytor kolei niemieckich z Żagania. Wkrótce zostaną

zwerbowani Jan Bożydar Kuczabiński, redaktor Polskiej Agencji Publicystycznej, Saman Emil Rudnik z Prus Wschodnich i Erika Bielang, niemiecka urzędniczka pracująca w Królewcu w Dowództwie Okręgu Lotniczego. Długo można ciągnąć tę listę, znalazłoby się na niej kilkadziesiąt osób różnych zawodów: dyplomaci, rolnicy, księża, wojskowi, krawcowe, zakonnik i slusarz — komunista. Jedni z nich byli Polakami z obywatelstwem niemieckim, ale zdarzały się też rodowici Niemcy. Werbowali ich do współpracy oficerowie polskiego wywiadu zarówno z Centrali Oddziału II w Warszawie jak też z terenowych Ekspozytur „dwójki” w Bydgoszczy i Katowicach. Pracę agentów organizowali i nadzorowali oficerowie wywiadu w Królewcu, Elku,

Nie udało się zakupić za pośrednictwem niemieckiego antyfaszysty, Helmuta Klotza działu przeciwlotniczego, które produkował przemysł niemiecki, a także jednego czołgu, kilku granatów, miotacza min i plecakowego aparatu radiowego. Zdobyte przez republikanów w czasie wojny w Hiszpanii miały być sprzedane placówce paryskiej II Oddziału. Nie wyjaśniono nigdy, dlaczego szef wspomnianej placówki transakcję rozpoczął — ale nie zakończył z wynikiem pozytywnym.

Kupili natomiast Niemcy od naszego wywiadu sfałszowane plany mobilizacyjne sztabu DOK V w Krakowie, fotokopie rozmaitych instrukcji wojskowych i sporo innych materiałów pochodzących rzekomo z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Za dużą sumę

Plan) przygotowany wyraźnie na wypadek decyzji ataku na Polskę, a redaktor Kuczabiński zdjecia karty mobilizacyjnej rezerwisty. Marcin Starosta, kierowca z Poznania podawał listę haubic 18 pułku artylerii lekkiej w Legnicy, a kochanka zastępcy kierownika placówki Abwehry w Wolnym Mieście Gdańsku, Paulina Tyszevska m. in. dane o personalu niemieckich placówek wywiadowczych w Królewcu i Elblągu. Stanisław Marciniak, kierownik biura porad prawnych w Zbaszynie jako tak zwany podwójny agent pokazywał oficerom polskiego wywiadu całą korespondencję, jaką woził do niemieckich agentów w Polsce na zlecenie Abwehry, podobnie jak uważany przez Niemców za ich agenta Zygmunt Bojanowski z Leszna wszelkie zlecenia mocodawców, plany magazynów, materiałów wybuchowych i arsenałów.

Dzięki Wiktorowi Katlewskiemu z Urzędu Uzbrojenia Kriessmarine wiadano np. ile dział przeciwlotniczych stacjonuje w rejonie Pilawy, Kilonii, Osten Ellenbogen czy Bremenhaven, a także o eksperymentach na poligonie Penemünde. Rozmaite dostarczane do centrali II Oddziału raporty i informacje pozwalały mieć rozeznanie co do lokalizacji i przegrupowań wielu jednostek, planów i efektów produkcji, uzbrojenia i wyposażenia przygotowujących się do agresji armii, nastrojów w Rzeszy, w Prusach Wschodnich i WM Gdańsku. Zlokalizowano np. 50-90% dywizji, skoncentrowanych na podstawach wyjściowych do uderzenia na Polskę.

Spora raportów w Sztabie Głównym uznano za sfałszowane przez przeciwnika, przesłane lub zbit... pesymistyczne. Prawda wyszła na jaw dopiero we wrześniu. I chociaż na tajnym froncie polski wywiad odniósł wiele sukcesów, to jednak Niemieckie Naczelne Dowództwo z większym szacunkiem i powodzeniem wykorzystало informacje swoich agentów. O tym za tydzień.

Opracował: SMJ

SEZON dla AGENTÓW

Kwidzynie, Szczecinie, Hamburgu, Düsseldorfie, Berlinie, Lipsku, Frankfurtu nad Menem, a także w innych miastach Europy.

SPRZEDAĆ KARABIN, KUPIĆ BUTY

Za pośrednictwem jednego z agentów zaproponowano niemieckiemu wywiadowcy zakup polskich karabinów. Chodziło o to, aby przekonać Abwehrę i naczelne dowództwo Wehrmachtu, że w składnicach mobilizacyjnych znajdują się karabiny rosyjskie „Mosin”, przerabiane w zakładach zbrojeniowych na polską amunicję. Niemcy wyrazili zgodę na tę transakcję, więc też kilka „Mosinów” przystosowano do strzelania polską amunicją, wykonując prace nie w żadnej z fabryk zbrojeniowych ale w pracowni rusznikarskiej wywiadu. Sprzedał też agent „przy okazji” rezerwy zmagazynowanej broni, oczywiście umiędzynarodowione. Uzyskane od Abwehry dolary przeznaczono na rozwój polskich sieci wywiadowczych w Rzeszy.

sprzedano kod lotniczy pn. „Port”, ażeby przekonać kontrahenta do całej sprawy i umocnić pozycję agentów, przez jakiś czas kodem tym nadawano sfałszowane fonogramy, łatwo odczytywane przez niemiecki wywiad. Niezwykle ciekawą propozycję nadał do Centrali polski oficer wywiadu z placówki „Adrian” we Wrocławiu. Dowiedziawszy się, że podnoszą w butach żołnierskich Wehrmachtu i innych formacji mają być przyklejane celuloidowym spoiwem a nie przybijane (skracca to czas produkcji i naprawy) sugerował zakup kilku par takich butów. W zachowanych do dzisiaj materiałach archiwalnych polskiego wywiadu brak jednak informacji, czy buty zakupiono.

WYWIAD POLSKI ZADANIE WYKONAŁ

Wspomniany rotmistrz Sosnowski dostarczył Centrali niemiecki plan sztabowy (A-

Rozmowa z dr WOJCIECHEM MEDVEYEM, kierownikiem Kliniki Ginekologii Onkologicznej w Instytucie Onkologii w Krakowie

— Mamy mówić o nowotworach złośliwych narządu rodnego. Proszę mi Pani Doktorze powiedzieć: do kogo przede wszystkim chce Pan zaadresować te wypowiedzi?

— Chciałbym, aby to przeczytały wszystkie kobiety. Z naszych badań wynika, że stany przednowotworowe są bardzo częste. Wiele z nich rozpoczyna się już u kobiet młodych, w wieku 25

lat. I jeszcze coś. Ponad 40 proc. kobiet, które zostały skierowane do nas, było leczonych wcześniej przez dłuższy czas bez właściwego rozpoznania. Czasami lekarzom innych specjalności brakuje tej wyobraźni onkologicznej.

— W wypadku raka szyjki macicy co jest objawem niepokojącym?

— Uplawy, krwawienia. A więc wszystkie objawy jak najbardziej widoczne i przykre. A jednak kobiety odkładają wizytę u ginekologa. Myślą, że to dolegliwość same ustąpią. Tylko 2 proc. kobiet badanych w klinice w ciągu roku zgłasza się w okresie tzw. przednowotworowym, kiedy jesteśmy w stanie wyliczyć każdą chorą. W niektórych krajach ta liczba wynosiła 50 i więcej procent wszystkich zachorowań na raka szyjki macicy.

— Słyszałam o badaniach masowych wśród kobiet. Są podobne bardzo kosztowne. Z tego powodu nie wykonuje się ich na szeroką skalę.

— Istotnie, są to badania kosztowne. I jeszcze coś trzeba do tego dodać. Objęcie masowymi badaniami dużej populacji kobiet jest technicznie bardzo trudne, ponieważ wymagało to przeprowadzenia wielokrotnych badań, aby w ten sposób wyselekcjonować

grupę o tzw. dużym ryzyku. Są to kobiety, u których badania cytologiczne wykazują co najmniej stopień III. W każdym przypadku takiego wyniku badania cytologicznego trzeba sięgnąć po poszerzoną diagnostykę i zastosować leczenie w zależności od stwierdzonych zmian. Mniej liczne populacje kobiet — jak to ma na przykład miejsce w ZOZ „Śródmieście” w Krakowie — mogą być objęte systematycznymi badaniami.

— Konkretnie: jakie to są badania?

— W wypadku raka szyjki macicy przy pomocy badania kolposkopowego i cytologicznego można postawić diagnozę bardzo wczesnie. A ten czas postawienia diagnozy jest ogromnie istotny, bo u chorych w I stadium zaawansowania uzyskujemy ponad 80 proc. trwałych wyleczeń. W wypadku większego zaawansowania ten odsetek jest niższy. Uważam, że w ramach profilaktyki wszystkie kobiety leczone w szpitalach z innych przyczyn powinny być poddane badaniom ginekologicznym. Podobne badania określone trzeba przeprowadzać w zakładach pracy.

— Czy w wypadku nowotworu jajników profilaktyka ma również ważne znaczenie?

— Tak. We wczesnym stadium choroby objawy niepokojące to objawy nieregularne i bolesne miesiączki, krwawienia międzymiesiączkowe. Z punktu widzenia onkologicznego jeśli po sześciu miesiącach leczenia chorej z rozpoznaniem zapalenia przydatków nie ma poprawy, należy niezwłocznie dążyć do uszczerbienia diagnozy. Jednak często bywa tak, że we wczesnym stadium nie ma żadnych objawów.

— Mimo rozbudowy Instytutu na miejsce w Klinice Ginekologicznej trzeba czekać pięć, sześć tygodni.

— Mamy tylko 40 łóżek. Powiększyła się ilość łóżek w innych klinikach, nasza sytuacja ulegnie poprawie dopiero po zakończeniu dalszej rozbudowy.

— Kiedyś rozmawiałam z trzydziestoletnią kobietą, matką małego dziecka. Mał powie: do niej tak: Jeśli u ciebie rozpoznają nowotwór, ja występuję do sądu o rozwód.

— Tak bywa, podobne sytuacje zapamiętałem z własnej praktyki. Na szczęście zazwyczaj jest zupełnie inaczej, rodziny okazują troskliwość,

Nie wszyscy wiedzą o tym, że usunięcie zmiany miejscowej w okresie tzw. przednowotworowym stwarza kobietom pełną szansę wyleczenia, nie wyklucza macierzyństwa. Jeśli zachodzi konieczność wykonania radykalnego zabiegu chirurgicznego, albo leczenia napromiennianiem nie stwierdziliśmy zaburzeń w poźniejszym stadium choroby. Wokół tej choroby narosło sporo mitów...

— Chora musi sama obronić się przed tymi mitami. Jeśli to jej się nie uda — skutki mogą być groźne. A lekarz? Jego sfera psychiki też jest zagrożona.

— Gdybym tu nie pracował od tylu lat, gdybym stałe nie porównywał wyników, mógłbym sobie pomyśleć — jak to często są uważa, że te wszystkie nasze wysiłki idą na marne. Tymczasem w leczeniu nowotworów narządu rodnego osiągamy wyniki na dobrym poziomie światowym. Czasami tylko opadają ręce. Przychodzą do nas małe dziewczynki chore na złośliwy nowotwór jajników i my im niestety nie potrafimy wiele pomóc. Ale przez 30 lat mojej pracy zdarzyło się sześć takich przypadków. Na szczęście tak mało.

Rozmawiała: ELŻBIETA DZIWIŚ



DENNIS MARINÓS (Grecja): „Irena”

Czy w osobistych i rodzinnych kłopotach należy szukać pomocy u lekarzy i psychologów w poradnich rodzinnych? Czy w sytuacjach narosłej wrogości między dwójgim partnerów, dobra rada może spełnić rolę przyszłowego, kojącego piastra na rozjątrzonej ranie?

Tego rodzaju wątpliwości i opory nierzadko mają ci, którzy z rad próbują korzystać lub chcieliby ich zasięgnąć w przypadkach zaburzeń emocjonalnych, seksualnych, w konfliktach małżeńskich. A mimo to do poradni zgłasza się coraz więcej osób. Z dotychczasowych doświadczeń Poradni Towarzystwa Rozwoju Rodziny wynika, że zapotrzebowanie na pomoc i poradę psychologa wobec zaistniałych trudności rodzinnych, osobistych, seksualnych wzrasta w sposób wyraźny, aczkolwiek ogranicza się do dużych miast. Pacjentami są przede wszystkim ludzie młodzi. Niepokój lekarzy i działaczy budzi fakt, że porady szuka się gdy konflikty nabrzmiały, kiedy „choroba” rozwinęła się. Porady profilaktyczne są — jak na razie — zwyczajem. Z deklaracji w licznych ankietach socjologicznych wynika, że młode pokolenie traktuje miłość, wierność, czułość i poświęcenie jako naczelną wartość w życiu. Tymczasem na podstawie poradnictwa rodzinnego psychologowie i pedagodzy sygnalizują, że z umiejętnością pielęgnowania tych wspaniałych wartości jest znacznie gorzej.

A. MAKSYM CZUK, kierownik Poradni Problemów Osobistych przy ZOZ dla szkół wyższych stwierdza:

— Pokolenie obecnie studiujące, to dzieci rodziców o trudnym starciu, którzy w myśl zasady — po to się męczyłem, aby moje dziecko miało wszystko — uczą dzieci wyłącznie bierność, nie egzekwując od nich jakichkolwiek świadczeń. Stąd silnie rozwinięty egoizm i egocentryzm młodzieży. Nic więc dziwnego, że nie potrafią oni odnaleźć w głębszych związkach uczuciowych, które wymagają przecież świadczeń na rzecz drugiej osoby.

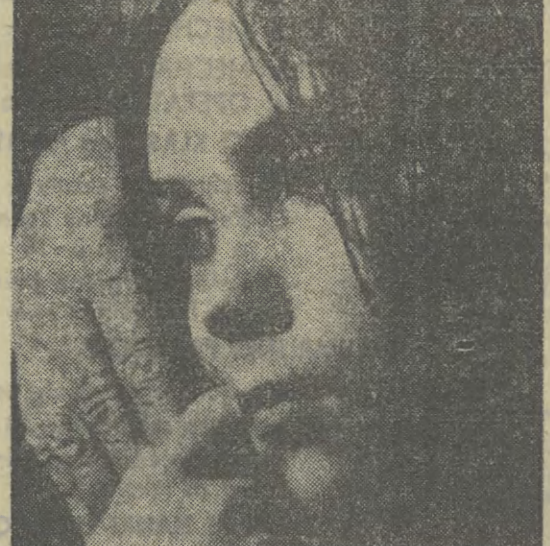
ZUZANNA CELMER, kierownik Poradni Przedmałżeńskiej i Rodzinnej w Warszawie zwracając uwagę na częsty brak wzorów właściwego postępowania w życiu rodzinnym podkreśla:

— Wielu młodych ludzi nie wyznosi z domu obrazu matki i ojca, którzy są dla siebie czuli i serdeczni, wspólnie pokonują pewne trudności. Większość naszych pacjentów pochodzi z domów, gdzie nie było ojca lub rodzice nie mieli czasu, aby zająć się dzieckiem. U ludzi pochodzących z takich domów tworzy się idealny obraz mat-

ństwa, bardzo dużo wymaga się od partnera i najczęściej nie potrafi się o tym powiedzieć.

W tym ostatnim stwierdzeniu kryje się klucz do zrozumienia roli porad psychologicznych w łagodzeniu i usuwaniu rodzinnych konfliktów. Psycholog nie jest cudotwórcą, nie dysponuje żadną tajemną wiedzą ani znajomością magicznych sposobów na miłość i szczęście w życiu. Ale kontakt z nim jest w stanie zaspokoić bardzo prostą potrzebę. Potrzebę zwierzania się bez cie-

Co może psycholog?



BOŻENA PAPIERNIK

nia obawy, że za szczerostą zostanie się ukarany, że ten moment słabości nie zostanie wykorzystany przeciwko nam. Psycholog gwarantuje anonimowość, życzliwe podejście, bezstronność. Wielu pacjentów poradni rodzinnych stwierdza, że do takiego właśnie arbitrażu ma największe zaufanie.

— Rola nasza polega wyłącznie na pomocy człowiekowi w rozumieniu samego siebie i tej drugiej osoby — mówią zgodnie socjolog ANNA DODZIUK, specjalista od terapii rodzin i L. SZAFRANIEC — lekarz seksuologiczny — oboje zatrudnieni w Poradni Przedmałżeńskiej i Rodzinnej w Warszawie.

— Czy rozumienie samego siebie jest trudne? Tak. Przy dużych napięciach emocjonalnych łatwo o samoosłuszenie. Niechętnie na przykład ludzie przynajmniej do seksualnego niezadowolenia, fałszywie podając inne przyczyny nieporozumień rodzinnych. Dopiero bliska współpraca psychologa z seksuologiem odkrywa przyczyny, o których pacjent nie chce mówić lub sam nie zdaje sobie z nich sprawy. Okazuje się, że komunikatywność między dwójgim osobą żyjących pod jednym dachem często bywa trudna. Sprawdza się na przykład do przekazywania sobie skrótowych poleceń w rodzaju: „zrob”, „zjedź”, „przynieś”. Tym sposobem ludzie latami będąc ze sobą, faktycznie nie znają się, nie może więc być mowy o wzajemnym zrozumieniu, szacunku dla siebie. W poradni ten mur obecności i uprzedzenia udaje się często przełamać, partnerzy gotowi są poprawić swoje postępowanie, zacząć na nowo, mimo długoletniego nawet pojęcia. Tymczasem poradnie rodzinne są siłą i nie mogą być traktowane jak przejściowa moda. Zaspokajają przecież istotne potrzeby wynikające z czelnością współczesnego człowieka, który nie zawsze umie odnaleźć siebie.

W wielu krajach, m. in. w Czechosłowacji i NRD poradnie rodzinne od dawna zyskiwały prawo obywatelstwa. U nas — niestety — wciąż mają pionierski charakter. Na 49 województw, zaledwie 14 działa przy Towarzystwie Rozwoju Rodziny, w każdej poradni rodzinnej przy ZOZ, obok etatu dla seksuologa, przewidziano etat dla psychologa, ale rzeczywistość odbiega od tych wzorcowych założeń. Powstałe niedawno przy sądach rodzinnych tzw. Ośrodki Diagnostyczno-Konsultacyjne rozwijające mediacje w sprawach rozwodowych i psychoterapie rodzinna, stawiają dopiero pierwsze kroki.

Znamienny był ten atak naszych wrogów w przeszłości na ulotną materię słowa, na konkretne znaczenie godła. Niby cóż tam znaczą dwa równoległe pasy biały i czerwony? Niby cóż tam znaczą znak heraldyczny orła, który zmienił się w ciągu tysiąca lat od niezdarnego prawie że kura na monete Chrobrego do rozpostartych skrzydeł ptaka królowskiego na sztandarach wojskowych? Prawda jakie to dziwne pytanie? Ileż mamy argumentów ażeby odeprzeć jakikolwiek atak na ten symbol, zbiór symbolów!

Jeśli więc zastanawiamy się dzisiaj, co jest ważniejsze: czy znak dzwinkowy czy pisany, czy graficzny czy fotograficzny — uwarło jest: rozpamiętać sobie wszystkie treści naszego życia: rodzinnego, społecznego, narodowego. Takie jest to dziwne koło wiedzy znaczenie wyrazu, znaku — często ten wyraz lub znak nowym czynią. Ale zawsze z przeszłości wypływać będzie do nas uczucie do wspólnoty polskiej. Utrzymała się ona dzięki właściwemu rozumieniu treści słów i godła.

Niech język myślowy nie kłamie



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Łatwo zauważyć, że tytuł dzisiejszego felietonu ma nieco zlamany rytm graficzny. Słowo „jak” napisaliśmy dużymi literami (drukarze nazywają je wersalikami). Chcemy w ten sposób zwrócić uwagę na nie i mamy nadzieję, że ktoś kto będzie czytał na głos to zdanie akcent właśnie na słowo „jak” położą.

Coraz częściej przenosimy do tekstu pisanego to, co zawarte jest w języku mówionym. Sprawia to na pewno telewizja i radio, ponieważ tam właśnie język mówiony jest fundamentem treści w momencie ich przekazywania. Jaka jest współzależność między językiem pisanym i mówionym, czy na pewno słowo wypowiedziane było pierwsze, czy człowiek od razu zaczął się porozumiewać dziełkami artykułowymi, tzn. takimi które oznaczają określoną rzecz i nie więcej?

Wyjdzie mi to, że odpowiedź na te pytania jest właściwie niemożliwa. Nie wierzę w różne dociekania najlepszych gramatyków i teoretyków języka, którzy mówią o pierwszeństwie znaku dzwinkowego w stosunku do znaku pisane. Tego się po prostu ustalić nie da. Ale współcześnie człowiek dysponuje tak olbrzymim aparatem informowania; w

filmie i telewizji, w teatrze holdującym starym formułom i na scenach awangardowych — słowa goni gest, obraz wynika ze słowa, często słowo milknie i treści wyrażane są przez ianiec, przez przenikanie się jakichś mgieł, kolorowych papierów, tkanin. Zaczynamy się zastanawiać w jaki sposób współczesny artysta lub dziennikarz (głównie telewizyjny) wie, że obraz (scena w teatrze, zdjęcie telewizyjne nieruchome lub kinowe) oznacza właśnie

znaki pozostały ważne w gruncie rzeczy tylko we wspólnotach wiejskich — w narodach, państwach. I jeśli ktoś używa tego znaku niezgodnie z przeznaczeniem, jakim jest wyrażanie uczuć określonej zbiorowości, oburzany jest. Co więcej — ustanawiamy prawo, które nie pozwala nadużywać tego znaku. Co to znaczy nadużywać w tym konkretnym wypadku? To znaczy lekceważąc określone uczucia grupy ludzkiej. Skąd wiemy, że taki znak — herb mó-

JAK to powiedzieć?

to, co zamierzył zakomunikować. I tu wracamy do słowa, do fundamentu naszego porozumiewania się. Alegoria rewolucji na przykład to w kulturze europejskiej na pewno dzięki wielkiemu obrazowi Delacroix „Marsylianka” — kobieta z rozwianym sztafandem. Jeśli więc współczesny reżyser ustawi na scenie kobietę z takim sztafandem lub z inną chorągwią — najprawdopodobniej odbieremy to właśnie jako symbol działania rewolucyjnego, poruszenia ludzi. Herby dawniej oznaczały odrębność rodów, potem zasługi rodów starych lub ludzi, którzy do tych rodów zostali przypisani. Działają te

Nowości Wznawienia Redaguje: WŁADYSŁAW PENAR

Nareszcie — Gałczyński

Nie wiemy, co się będzie działo w księgarniach w związku z wydaniem „Dzieli” (w 5 tomach) KONSTANTEGO ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO. 50 tys. egzemplarzy to nakład już niemący, ale i chyba nie za duży. Na razie nie narzekamy, ale zwróćmy uwagę na porządek edytorski „Dzieli”: utwory poetyckie wydrukowano w pierwszych dwóch tomach, tom trzeci to „Próby teatralne” (słynne „przekrojowe” „Zielone Geszi”), tom czwarty to proza, tom piąty — przekłady. Wielka popularność dzieła twórcy Gałczyńskiego jest i rzeczywistością i oczywistością. Może nareszcie badacze kultury współczesnej i krytycy określą bliżej powody tej nieprawdopodobnej popularności Gałczyńskiego?

A na razie — pedymy do księgarni!

KONSTANTY ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO „Dzieli”, tomów 5, stron 3396, cena 5 tomów 450 zł.

Machiavelli

W przekładzie WINCENTEGO RYMOWSKIEGO, w opracowaniu KONSTANTEGO

GO GRZYBOWSKIEGO Biblioteka Narodowa po raz drugi udostępnia nam „KSIĘMIKOŁAJA MACHIAVELLEGO. Czym jest „Książka”? Jest to swoisty wykład o technice władzy. „Tam gdzie chodzi o byt lub nie-byt narodu, nie ma miejsca na rozważania czy dany czyn był ludzki czy okrutny, moralny czy niemoralny”. Trzeba przyznać, że jest to dość okrutne i przeciwieństwo moralne. Ale jest to równocześnie znakiem pojęć o państwie i społeczeństwie w tak bardzo wczesnej epoce renesansu.

MIKOŁAJ MACHIAVELLI „Książka”, przekład Wincentego Rymowskiego, Biblioteka Narodowa — stron 210, cena zł 25, Wydawnictwo „Ossolineum”.

Pradzieje religii w Polsce

„Pradzieje religii w Polsce” WŁODZIMIERZA SZAFRAŃSKIEGO to książka nader interesująca. Jest odważna odważa analizy naukowej, wcale nie pozabawiona elementów popularnego obrazowania. Autor mówi o narodzinach świadomości człowieka, o okresie wiary w reinkarnację totemiczną, narodzin grup rodowych i dążenia do nieśmiertelności. Bogactwo faktograficzne książki Szafrańskiego (wiedzenia religijne, zwyczaje, obrządk, funkcje kapłanów, symbole) idzie w parze z próbą głębszej interpretacji zjawisk konfesyjnych.

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI „Pradzieje religii w Polsce”, Iskry, 424 strony, cena zł 70.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA 10, pokój 426, telefon 663-05

ogłasza WPISY UCZNIÓW

bez egzaminu wstępnego, do klas I i II
Zasadniczej Szkoły Budowlanej Przykładowej

- w zawodach:
- ◇ MURARZ-TYNKARZ
 - ◇ CIESLA-MONTAŻYSTA
 - ◇ MALARZ-TAPECIARZ
 - ◇ POSADZKARZ-LASTRYKARZ
 - ◇ BETONIARZ-ZBROJARZ (w Zakładzie Fabryki Domów)
 - ◇ SZKLARZ BUDOWLANY
 - ◇ STOLARZ BUDOWLANY
 - ◇ BLACHARZ BUDOWLANY
 - ◇ TECHNOLOG ROBÓT WYKOŃCZENIOWCH (3 lata nauki)

- Wynagrodzenie uczniów:**
- ▲ w klasie I od 375 zł do 520 zł miesięcznie
 - ▲ w klasie II od 1.200 zł do 2.000 zł miesięcznie, plus premia uznaniowa do 20 proc. w kwartale oraz nagrody pieniężne za dobrą naukę zawodu
- Do podania o przyjęcie należy dołączyć:**
- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
 - ▲ kartę informacyjną z ocen za I półrocze z klasy VIII szkoły podstawowej
 - ▲ życiorys własnoręcznie napisany i pisemną zgodę rodziców na naukę zawodu
 - ▲ zaświadczenie od lekarza szkolnego i zakładowego o stanie zdrowia ucznia
 - ▲ wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
 - ▲ 3 zdjęcia formatu legitymacyjnego

Nauka zawodu trwa dwa lata. Zajęcia teoretyczne odbywają się 3 dni w tygodniu w ZSB, a zajęcia praktyczne prowadzone są przez instruktorów praktycznej nauki zawodu 3 dni w tygodniu.

Uczniom zamieszkom w internacie, z częściowo odpłatnym wyżywieniem dopiero po zakończeniu nauki zawodu.

Po ukończeniu szkoły zapewnia się zatrudnienie dla wszystkich absolwentów oraz możliwość dalszego kształcenia w Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Równocześnie przyjmuje się w powyższych zawodach młodzież w wieku 16—18 lat, do jednorocznego Ochotniczego Hufca Pracy

Osoby nie posiadające szkoły podstawowej, ukończą ją w szkole podstawowej dla pracujących.

STOP OŚMIOKLASISTO!

CHCESZ ZOSTAĆ MASZYNISTĄ lokomotywy?

ZGŁOŚ SIĘ do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w SAMOCHODOWNI PKP w KRAKOWIE, ul. SIEMASZKI nr 1 telefon 270-22 wewn. 34-78

kształcącej w specjalnościach:

- ▲ ELEKTROMONTER
- ▲ ELEKTROMONTER taboru kolejowego
- ▲ ELEKTROMONTER trakcji elektrycznej
- ▲ MECHANIK silników spalinowych
- ▲ MECHANIK urzędów kolejowych
- ▲ OPERATOR ruchowo-przewozowy.

WPISY DO KLAS I na rok 1980/81, przyjmują:

- ◇ Sekretariat szkoły — w godzinach 7—19
- ◇ Referat Ogólny Lokomotywni PKP w Trzebinii, w godzinach 8—14
- ◇ Referat Ogólny Lokomotywni PKP w Krakowie-Prokocimiu — w godz. 8—14.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej
- ▲ nie przekroczony 18 rok życia
- ▲ odpowiedni stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza szkolnego.

W OKRESIE NAUKI UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:

- ▲ wynagrodzenie miesięczne:
 - w pierwszym roku nauki — 375 zł;
 - w drugim roku nauki — 600 zł
 - w trzecim roku nauki — 975 zł
- ▲ świadczenia branżowe i socjalne, m. innymi:
 - bezpłatne umundurowanie o wartości 1.066 zł
 - odzież ochronną
 - deputat węglowy
 - 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe oraz bezpłatny bilet na dojazd do szkoły
 - nagrody z funduszu zakładowego
 - bezpłatną opiekę lekarską i lekarstwo
 - bezpłatny internat dla chłopców (w Trzebinii) i wyżywienie za częściową odpłatnością.

Można też brać udział w wycieczkach, rajdach i zlotach turystycznych oraz obozach rekreacyjnych, w kraju i za granicą.

Szkoła organizuje ponadto corocznie bezpłatny KURS SAMOCHODOWY PRAWA JAZDY.

ZOSTAN UCZNIEM NASZEJ SZKOŁY!
Zdobędziesz atrakcyjny zawód!
DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w KRAKOWIE, ul. MOGIŁSKA 1 K-5292

PRZETARGI

Wydział Oświaty, Wychowania, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta i Gminy w Wieliczce ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie kapitalnego remontu dachu Wielickiego Domu Kultury w Grabiu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert ustala się do dnia 30. VIII. 1980 r., w biurze Wydziału Oświaty, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki, Urzędu Miasta i Gminy w Wieliczce, ul. Słowackiego 22 (pałac), w godz. 9—12.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. IX. 1980 r. o godz. 10.

Dokumentacja kosztorysowa jest do wglądu codziennie w godz. 9—12.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-5669

Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Czorsztynie, woj. nowosądeckie, ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie robót remontowych budynku administracji oraz magazynów, obejmujących roboty ciesielskie i dekarńskie.

Termin wykonania do 15. X. 1980 r.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Szczegółowy zakres robót i warunki wykonania do uzgodnienia w dziale administracji Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Czorsztynie, w terminie do dnia 30. VIII. 1980 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. IX. 1980 r., o godz. 10, w biurze Zarządu GS — Czorsztyn.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-5732

PALACZY centralnego ogrzewania
ZATRUDNI natychmiast, w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy, „SPOLEM” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców — Oddział Produkcji Piekarskiej w KRAKOWIE, pl. Dominikański 4.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, KRAKÓW, pl. Dominikański 4, I piętro, w godzinach 7.15—15. K-5581

AKADEMIA MEDYCZNA im. MIKOŁAJA KOPERNIKA w KRAKOWIE

ogłasza WPISY na 3 letnie Studia Doktoranckie AM

na następujących kierunkach

- ◇ ANALITYKA KLINICZNA
- ◇ CHOROBY METABOLICZNE
- ◇ CHIRURGIA
- ◇ ORTOPEDYCZNO-URAZOWA
- ◇ EPIDEMIOLOGIA
- ◇ FARMAKOLOGIA
- ◇ GASTROENTEROLOGIA
- ◇ HISTOLOGIA
- ◇ IMMUNOLOGIA i ALERGIA
- ◇ KARDIOLOGIA
- ◇ LARYNGOLOGIA
- ◇ MEDYCYNA SĄDOWA
- ◇ MIKROBIOLOGIA
- ◇ NEFROLOGIA
- ◇ OKULISTYKA
- ◇ ONKOLOGIA
- ◇ PSYCHIATRIA
- ◇ RADIOLOGIA
- ◇ REHABILITACJA

Na studia doktoranckie może być przyjęta osoba, która

- ◇ odpowiada warunkom określonym w art. 4 ust. 1 pkt 1, albo ust. 2 lub ust. 3 ustawy z dnia 31 marca 1965 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych (DZ. U. z 1973 r. Nr 32, poz. 192)
- ◇ złożyła egzamin z wynikiem pozytywnym
- ◇ nie przekroczyła 35 roku życia
- ◇ ma co najmniej 2-letni staż pracy zawodowej odpowiadającej kierunkowi studiów doktoranckich
- ◇ wykazuje właściwą postawę ideową i obywatelską

Podanie o przyjęcie należy składać w Dziale Nauki Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie, ul. Anny 12, pokój nr 49, w TERMINIE DO 5 WRZEŚNIA 1980 r.

Do podania należy dołączyć

- ◇ życiorys
- ◇ dyplom ukończenia studiów wyższych
- ◇ wykaz publikacji
- ◇ opinię kierownika zakładu pracy
- ◇ zaświadczenie o odbyciu stażu
- ◇ zaświadczenie o posiadaniu specjalizacji I stopnia

Egzamin odbędzie się 15 września 1980 r., w Rektoracie AM.

Egzamin obejmuje dziedzinę nauki, w której kandydat zamierza otworzyć przewód doktorski oraz sprawdzian z znajomości języka obcego przydatnego w danej specjalności.

Egzamin z języka obcego odbędzie się 10 września 1980 r., o godz. 10, w Studium Języków Obcych — Kraków, ul. Grzegorzewska 20. K-5472

VOLKSWAGEN GOLF L	1300 cc	
VOLKSWAGEN GOLF LS	1300 cc	
VOLKSWAGEN GOLF LD (diesel)	1500 cc	
VOLKSWAGEN GOLF D (diesel)	1500 cc	już we wrześniu
RENAULT 5 TL	1100 cc	
RENAULT 5 GTL	1300 cc	
RENAULT 5 TS	1300 cc	
RENAULT 14 TL	1300 cc	
FORD TAUNUS 1,3 L	1300 cc	jeszcze w sierpniu
OPEL KADETT 1,3	1300 cc	
OPEL ASCONA 1,3	1300 cc	

OFERUJE
za waluty wymiennalnej oraz bony towarowe Banku PKO SA Przedsiębiorstwo Ekspertury Wewnętrznej „Motoimpex”

Informacji udzielają i wpłaty przyjmują następujące punkty sprzedaży:

- ◇ GDAŃSK, ul. ABRAHAMA 7
- ◇ POZNAŃ, ul. ŁOMŻYŃSKA 1
- ◇ WARSZAWA, ul. MARSZAŁKOWSKA 124 tel. 27-75-21
- ◇ WROCŁAW, ul. JEDNOŚCI NARODOWEJ 47, tel. 22-02-11

GWARANCJA: 12 miesięcy bez limitu kilometrów.
SERWIS: autoryzowane stacje obsługi na terenie kraju.
CZĘŚCI ZAMIENNE: składy konsygnacyjne PEW „Motoimpex”.

K-5705

Praca
CZELADNIKA — piekarskiego oraz pracownika fizycznego przyjmie piekarnia Górniświecka — Kraków, Garbarska 12. Mieszkanie zapewnione. g-56827

Sprzedaj
SYRENE R-20 sprzedam: Ferdynand Omylak, Łososina Dolna 73. g-58993

Nieruchomości
KUPIĘ domek jednorodzinny z ogrodem — w Krakowie lub okolicy. — Jan Kalński, Stare Korkowice 12, 48-256 Biedrzychowiec. g-58570

Zguby
KOWALCZYK Krzysztof, zam. Kraków, Żywiecka 28 — zgubił legitymację studencką nr 139/75/El, wydaną przez AGH. g-58184

Różne
MEBŁOSCIANKI i komplety wycieczkowe polecą sklep meblowy — Gaczerok, Kraków, ul. Kronikarza Galia 26. g-53328

DYSKRETNĄ pomocą w załozeniu szczęśliwej rodziny służę „Wesele”, Koszalin 4, skrytka 119. P-213

NAJSZCZĘŚLIWSZE małżeństwa kojarzy Biuro „Femina”, 66-400 Gorzów Wlkp., skrytka 10.

PP „POLMOZBYT” w Krakowie ogłasza KONKURS na stanowisko

◇ KIEROWNIKA STACJI OBSŁUGI SAMOCHODÓW w KRAKOWIE

oraz zatrudni natychmiast

◇ PRACOWNIKÓW do STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu maszynowego. ◇ Bliższych informacji udziela Dział Osobowy „Polmozbytu”, Kraków, al. Pokoju 81, pokój 32, tel. 853-64.

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI REJON WSCHÓD KRAKÓW-ŁĘG, ul. CIEPŁOWNICZA 1

w związku z realizacją usług w zakresie remontów urządzeń energetycznych

zatrudni zaraz

- ▲ MONTEROW-SŁUSARZY maszynowych i konstrukcyjnych
- ▲ SPAWACZY gazowych i elektrycznych
- ▲ TOKARZY i POKREWNYCH
- ▲ MONTEROW izolacji cieplnych
- ▲ MURARZY
- ▲ oraz PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych z możliwością przyuczenia do zawodu — (ilość miejsc ograniczona).

Praca w elektrowniach podległych Rejonowi Wschód:

- ◇ ELEKTROCIĘPŁOWNIA KRAKÓW-ŁĘG
- ◇ ELEKTROWNIA SKAWINA
- ◇ SIŁOWNIA Hil.

przy remontach i modernizacji urządzeń ciepłomechanicznych.

Wynagrodzenie pracowników według nowego układu zbiorowego pracy.

Pracownikom zamieszkom w domkach przyzakładowych i hoteli robotniczych, przysługują diety delegacyjne, zwrot kosztów przejazdu do stałego miejsca zamieszkania dwukrotnie w ciągu miesiąca — łącznie z jednym dniem wolnym od pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela — kierownik Wydziału Kadr ZRE, na terenie Elektrociepłowni Kraków-Łęg, ul. Ciepłownicza 1, telefon 421-77 wewn. 652, 650, 651.

rady



opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Gdy świeci kontrolka ładowania

Kontrolna żarówka ładowania akumulatora powinna się świecić jedynie po włączeniu kluczykiem stacyjki. Powinna zgasić — co oznacza iż akumulator jest ładowany — po włączeniu silnika. Pamiętaj przy tym należy, że w samochodach wyposażonych w tradycyjną prądnicę kontrolka zgśnie przy wyższych obrotach niż w samochodach wyposażonych w prądnicę prądu przemiennego (alternator).

Jeżeli kontrolka ładowania świeci się w czasie pracy silnika — stale lub w pewnym zakresie obrotów — oznacza to awarię w systemie ładowania. Czasem jest to drobiazg — zbyt luźny pasek klinowy napędzający agregat wytwarzający prąd w samochodzie. Lampka rozświeci się również w przypadku zerwania się paska klinowego i wtedy należy się natychmiast zatrzymać — bowiem gwałtowne rośnie temperatura silnika — w celu wymiany paska.

Inną z przyczyn świecenia kontrolki ładowania może być utlenienie się (zwłaszcza w starszych samochodach, eksploataowanych przez kilka lat) końcówek przewodów elektrycznych w układzie ładowania akumulatora. Trzeba je dokładnie wyczyścić (do blyszczącego metalu), także wyczyścić końcówki biegunów akumulatora (w handlu są dostępne bardzo przydatne do tego celu szczoteczki). UWAGA! W samochodach wyposażonych w alternator nie wolno odłączać przewodu doprowadzającego prąd do akumulatora w czasie pracy silnika pod groźbą zniszczenia alternatora (przepalenie diod).

Jeżeli okaże się, że ani luźny pasek klinowy, ani utlenione styki przewodów elektrycznych nie są przyczyną świecenia kontrolki ładowania, wówczas można pokusić się o wymianę regulatora napięcia. Trzeba jednak pamiętać, że w niektórych typach samochodów (np. pewne modele „lady”) zapalenie się kontrolki ładowania sygnalizuje także przetadowanie akumulatora! By się przekonać, czy tak jest istotnie wystarczy włączyć odbiornik pobierający wiele prądu np. sygnał dźwiękowy czy długie światła, by kontrolka zgasiała.

Pamiętać też należy, że nawet gdy akumulator nie jest ładowany (ale pewni jesteśmy, iż jest w dobrym stanie) można dojechać do najbliższej stacji obsługi w celu usunięcia awarii. Trzeba tylko oszczędnie gospodarować prądem — nie włączać wycieraczek, sygnału itp. Do samego zapłonu silnika nie potrzeba wiele energii elektrycznej. W niektórych samochodach wykorzystujące prąd tylko do zapłonu silnika (bez użycia innych odbiorników) można przejechać do chwili rozładowania akumulatora nawet ok. 200 km! Oczywiście taka jazda jest niemiłosiernie z uwarunkowaniem klinowym i gdy kontrolka się zaświeci najpierw trzeba sprawdzić jego stan.



O nowym samochodzie jugosłowiańskim „Jugo 45” już informowaliśmy. Przypomnijmy tylko, że jest to nieco lepiej wykończona „panka” z tym samym fiatowskim silnikiem 903 ccm, o mocy 33 kW (45 KM). Długość tego auta — młodocznego na zdanie — wynosi 3490 mm, a więc tylko o 40 mm więcej od „malucha”. Rozważa się możliwość montowania w tym samochodzie mocniejszych silników 1100 i 1300 o mocy odpowiednio 41 kW (55 KM) i 44 kW (60 KM), a nawet ma powstać „Jugo diesel” z fiatowskim silnikiem wysokoprężnym 1300! Ale „Jugo” to nie jedyna nowość firmy CRVENA ZASTAVA. Popularna — także u nas — „zastawa 750” ma otrzymać silnik 850 ccm., co obniży — i tak niskie — zużycie paliwa przez ten pojazd. Najważniejszą jednak zmianą jest przejście z firmy FIAT oprządkowania do modelu 128. Obok więc „zastawy 101” (na polskim rynku pod symbolami 1100 p) z nadwoziem typu półkombi, w produkcji znajduje się samochody z klasycznym layoutem, w produkcji znajduje się samochody z klasycznym layoutem, w produkcji znajduje się samochody z klasycznym layoutem, w produkcji znajduje się samochody z klasycznym layoutem.

Rekreacja coraz popularniejsza

Coraz trudniej wyobrazić sobie zwycięstwa i sukcesy sportowe bez pomocy nauki. Naukowe opracowania są nieodzowne przy tworzeniu modelu wychowania fizycznego...

trześci, w postaci dziesiątek biegów i maratonów na nogach i nartach, w formie codziennego „jogingu”. Coraz więcej nasyconych znajomych rozpoczyna dzień od krótkiej przebieżki, a kończy go biegowym spacerem po osiedlu...

W góry z przewodnikiem

Tatry zawsze są górami niebezpiecznymi. W górach wiatr, deszcz i mgła, grad a także śnieg mogą zaszkodzić każdemu turystyce...

Do opracowania i sprawdzonego w ciągu lat przepisy, które w ściśle określony sposób dopuszczają do uczestnictwa wycieczki...

Atrakcyjny piłkarski sezon

Bogata w wydarzenia i atrakcyjna dla kibiców jest tegoroczna jesień piłkarska. Rozpoczyna ją sobotnio-niedzielną serią inauguracyjnej kolejki spotkań o mistrzostwo ekstraklasy...

Program spotkań międzynarodowych naszej pierwszej reprezentacji podporządkowany jest przygotowaniu do meczu z Gruzją...

Trener piłkarzy Cracovii - Grzegorz Polakow: Spróbujemy powalczyć o I ligę

„Nie wymyki były tu sprawą najważniejszą, chodziło mi o sprawdzenie jak najwięcej informacji o piłkarzach - mówi trener Polakow. Uwagam, że ta ilość pojedynków kontrolnych jest wystarczająca przed ligą”.

ry się w Buenos Aires z Argentyną, aktualnym mistrzem świata. Udane występy polskich piłkarzy podczas niedawnego tournée...

„W kręgu zainteresowań szkoleniowców PZPN, jest przede wszystkim reprezentacja, która jest obecnie 24-26 piłkarzy, którzy sprawdzili się w wiosennych meczach kontrolnych...”

W składzie Cracovii zostało kilka zmian. Pozyskano Błażeńskiego z Widzewa, w załatwianiu jest sprawa przejścia Karasia ze Stali Stalowa Wola i Przybysia z Broni...

CO GDZIE KIEDY?

PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNIA 1980 R. HELENY, jutro JULIUSZA

TEATRY SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): W. A. Mozart: Wesela Figara - 19.15. Teatr „36” (Rynek Gl. 7): Jazz i pantomima - 19.

KINA PRZYPOMINAMY, że oceny od * do **** oznaczają WARTOŚĆ filmową, a od o do **** - ich ATRAKCYJNOŚĆ.

Wzrost artysty Artura Rutkowskiego (niecz.). GALERIA DESA (Jana 3): Wystawa Białutów (14-20). GALERIA ZPAF (Anny 3): Wystawa fotografii prac członków Okręgu Krakowskiego ZPAF (niecz.). GALERIA ZPAF (Anny 3): Wystawa olimpijskiej Joveta Lucjaka i Zdzisława (14-20).

Szpitalne Dyżurne CHIRURGICZNY: Prądnicki 35, CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, LARNGOLOGICZNY: Na Skarpie 65, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 13, OKULISTYCZNY: Witkowskiego.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ (107-63) czynny 9-18. Informacja o 208-01. Centrala Pogotowia 208-00.

WYŚWIETLACZKA: Wymagane jest przesłanie kopii oryginału. Wskazano, że w tym czasie przyznawano wyżyły domow w zakresie ogólnym, pediatrycznym stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitala wg rejestracji).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

WYSTAWY WAWEL - KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.), SKARBIEC KORONNY i ZŁOTOWNIA (niecz.) - Wystawa - Wawel 28-30 (10-18).

Table with 2 columns: Date (e.g., 24 SIERPNIA, 14 WRZEŚNIA) and Match details (teams and locations).

Table with 2 columns: Date (e.g., 24 SIERPNIA, 14 WRZEŚNIA) and Match details (teams and locations).

Table with 2 columns: Date (e.g., 9.00, 15.00) and Program details (radio and TV content).

Table with 2 columns: Date (e.g., 9.00, 15.00) and Program details (radio and TV content).

Advertisement for 'GAZETA POŁUDNIOWA' newspaper, including contact information and subscription details.

